

PRZEWODNIK KATOLICKI



Kierownik:
X. ARKADYUSZ LISIECKI w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: **Poznań, Św. Marcin 69.**
Telefon Biura ogłoszeń: Administracji
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę: w agencjach 70 fen., z odnoszeniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 5.

Poznań, dnia 30 stycznia 1916 r.

Rok XXII.



Obraz malował Carpaccio.

Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni.

NA OCZYSZCZENIE MATKI BOSKIEJ.

Syon, otwórz swoje wrota!
Bo w nie wchodzi Pan żywota
oraz śmierci — Zbawca twój, —
by się Ojcu ofiarować,
który raczył obdarować
Mesyaszem naród swój...

Do świątyni, w bram podwoje
niesie Marya Dziecię swoje,
jako każda z Ewy cór, —
czeka na swe oczyszczenie
przez kapłana rąk włożenie,
dając nam pokory wzór.

Symeon modły odprawia
i z radością Boga wślawia,
że tęsknoty ustał czas.
Zbawca to oczekiwany
już nawiedził lud wybrany,
cały rodzaj ludzki wraz.

Lecz i Matce zadumanej,
Syna dolą zatroskanej,
prorok smutny wróży los:
»Ten położon jest dla wielu
na powstanie w Izraelu,
co usłyszają jego głos.

Ale znowu bezbożnikom
na upadek i grzesznikom,
co pogardzą Zbawcą swym.
A Twą duszę, — tak Jej prawi, —
Miecz przesyje, ból zakrwawi,
Żalność wstrząśnie sercem Twem.»

Słysz Maryja słowa wieszczce
i już czuje bólu dreszcze,
widząc w mękach Dziecię Swe.
Lecz szanując Boską wolę,
chce z Niem dzielić smutną dolę:
Niech tak będzie, jak Bóg chce!

Wingolf.



Chrystus światłością świata.

W święto Gromnicznej wychodzi Maryja z Dzieciątkiem niejako z zakresu domowego, — wprowadza Zbawiciela do świątyni, by Izrael Go ujrzał, by lud żydowski przyjął Go na łono swoje, by złego pierzchnęły ciemności. Zrozumiała to prorocza dusza Symeona pobożnego. »Światłość na objawienie pogan«, woła na widok Jezusa starzec natchniony. I zajaśniało po raz pierwszy światło istotne, po raz pierwszy rozrzuciło bogactwo swoje w Salomonowej świątyni. A Kościół św. w dzień Matki Boskiej Gromnicznej także światła bogactwem wiernych otacza, na wykazanie, że gdzie Chrystus, tam ciemności być nie może, tam jasno być musi duszy, bo Chrystus Pan jest światłością świata.

O czem Izrael nie marzył, za czem poganin nawet zatęsknić nie umiał, to nam Chrystus otworzył, przed nami rozjaśnił i nieba niejako ziemi przychylił.

Chrystus przed nami w Kościele św. odsłonił majestat Boga, rozwinął naukę o istocie i potędze Bożej. Podał naukę jasną i wyraźną o Trójcy Najświętszej. Z Jego powodu znamy rzeczywistość jej istność, mamy objawienie Ojca i Syna i Ducha św. nad Jordanem i na górze Tabor, tak jak Ich Izrael przedtem nie widział i jako ludowi żydowskiemu Bóg objawić tego nie mógł.

Rozjaśnił nam Chrystus nasz stosunek do Stwórcy i wykazał, że potrzeba było odkupienia. I znów przedziwne odsłania nam tajemnice, czemu to nie kto inny odkupić nas przyszedł, jeno Bóg-Człowiek, czemu Słowo Ciałem się stało. — I poznajemy stąd wielkość grzechu, brzydotę jego istoty, okropność jego następstw.

Dzięki Chrystusowi wiemy dopiero, czemu człowiek tak nędzny i nieudolny na ziemi, czemu tu chleb powszedni z płaczem i popiołem mieszać musi, czemu człowiek, najwznioślejszy, najwyższy w całym stworzeniu, taki przecie spodlony i maluczki. Tegoby się nigdzie indziej nie poznało, tego nam nikt inny wytłumaczyć nie zdoła, bo to nie w rozumie, nie w duszy złożone człowieka, jako inne naturalne prawdy, ale to nam Bóg sam objawić, wyjaśnić musiał.

Od Niego, od Jezusa, pochodzi to wszystko, co nam Kościół św. podaje. On w sposób niewidomy zostaje zawsze z Kościołem, On uczy przez niego, przez niego oświeca i co wiemy o całym łaski królestwie, o tajemnicach wszelakich, o życiu całym nieba i skarbach zakrytych w sakramentach św., co wiemy o środkach uświęcenia się własnego, to wszystko wypłynęło z tego Słońca, które po raz pierwszy przez starca pobożnego Światłością nazwanem, jako światło uwielbionem zostało.

I w rzeczy samej, co Chrystus światu objawił, co przekazał Kościołowi Swojemu, całej treści Jego nauki nigdy człowiek nie zgłębi, nigdy nie ogarnie.

Dziewiętnaście wieków najtęższe głowy siły się na pochwylenie tej wzniosłej nauki, w pewne ramy, na jej zrozumienie i zbadanie, a przecie jeszcze nie cała rozwinięta, nie cała zbliżona do rozumu ludzkiego!

Naukę każdą światłem nazywamy; — oto światłem ponad wszystkie wyniesionem jest nauka Jezusa, sama tylko wyłącznie światłem, bo nią ogarnięty człowiek odsłonić może niejedną ducha tajemnicę, poznać drogi prawdziwe życia, pojąć cel jego istotny,

bo Chrystus i reguły podaje życia i drogę wskazuje do wieczności prowadzącą.

Żeby człowiek był doskonałym i wolnością prawdziwą się cieszył, żeby się wyrwał zupełnie z pod wpływów ducha ciemności, żeby dusza jego ponad ciałem zapanowała, żeby ujarzmił wszystkie swe namiętności i silnem ramieniem wszystkiemu się oparł, co podle, nikczemne i brudne, — oto, czego chce od człowieka Chrystus, oto cel wzniosły i wielki, jaki stworzeniu zakreśla Pan i Stwórca jego.

I chociaż trudy i mozoly przełamywać nam trzeba, i chociaż ciężar siły nieraz przygniata i w walce z namiętnościami serce się łamie, — Chrystus łaską Swoją te ciemności rozproszy, Chrystus da moc i pokrzepienie.

Bo tylko w życiu według zasad Jezusa jest szczęście, — jest światło; na drodze tylko przez Jezusa wytkniętej zawsze jasno, tam tylko cel pewien, tam nikt nie zbłądzi, nikt z drogi prawdy nie zejdzie, nikt zawodu nie dozna!

Że światłem jest Jezus, — to nam stwierdza życie Kościoła, jego historia, zastęp męczenników, tysiące Świętych, wszelkie urzędzenia jego; nigdzie ciemno nie było, gdzie Kościół istniał. Tam, gdzie dla zasady, dla idei Bożej tyle było poświęceń, tam ciemno być nie może, tam światła potęga panować musi. Nie w ciemności ramiona oddawali się męczennicy św., nie dla nikczemności umierały pod kata toporem i dzieci i starce w pierwszych chrześcijaństwa czasach, nie dla »głupstwa tego świata« opuszczały i opuszczają tysiące dziewięć i mężów wszystko, co im było najdroższem, by wyłącznie Bogu się oddać, dla Niego żyć i się poświęcić, — nie dla próżnej chwały i dziś Kościół walczy i pracuje, — i dziś poświęceń i ofiar od nas żąda, bo on światłem zawsze, światłem wiecznie przyświecającem, z woli i z mocy założyciela swego, Jezusa Chrystusa.

X.

M. L.

Chrzest Mieczysława.

Opowieść historyczna

(Ciąg dalszy.)

Zadumał się więc w sobie i jechał coraz dalej i dalej w gąszcz leśną, prawie nieprzejrzaną. Wiedział, że czas już do dworca wracać, gdzie oczekują go wszyscy; przecie nie spieszno mu było do uczty, ani do ust nieznanej bładnicy.

Wnet ujrzał przed sobą głębię lasu, chatę niewielką, nisko przy ziemi osiadłą. Duch kniazia rozradował się na myśl, że ma przed sobą schronienie jakiego kapłana wróżbity, który może da radę na troskę jego i smutek w radość zamienić.

Chyżo zsiadł z konia, jakby odmłodzony i pospieszył do lepianki. Jakoż wnet stanął przed starcem, któremu widać było z lica i twarzy, że kapłanem albo pustelnikiem być musi. Mieszko nie zwlekając przystąpił zaraz do rozmowy, oznajmiając kim jest i czego pragnie.

— Słyszałem ci ja, — odrzekł starowina, — że pono, kniazziu, nie znalazłeś szczęścia, mając tyle żon nawet.

— I bogi jakoś na mnie nielaskawe, starcze, choć ofiar nie skąpię. Ty jako kapłan bliższym im jesteś; przemów do nich za mną, a nie pożałujesz tego.

— Przemówię za tobą, choć nie do bóstw twoich, miłościwy kniazziu, jeno do Boga jednego,

którego ty nie znasz, a który wszystko gotów uczynić, jeśli go uznasz za pana swego.

Zdumiał się Mieczysław, jako że pierwszy raz taką słyszał mowę, lecz chętnie ucho nakłaniał do słuchania, chcąc zjednać i starca i boga, który gotów szczęście mu zesałać. W końcu zapytał:

— Powiedz mi, starcze, co uczynić trzeba, bym łaskę znalazł w oczach twego boga?

— Żony twe wszystkie oddał od siebie, z któremi żyjesz w grzechu i sromocie, zburz wszystkie bogi, które czcisz i wzywasz, a które ci przecież szczęścia nie zsyłają.

Dziwila kniazia coraz więcej mowa starca, który tak śmiało bogom uragał. Jakiś strach nim wstrząsnął przed zemstą Tryglowa, a przecież wciąż słuchał, co starzec rozpowiadał.

Jakoż wnet noc zesła i bór ściemniał do cna, a przecież końca rozmowy kniazia ze starcem nie było. Wreszcie, kiedy świtanie zbudzone ptactwo zaczęło cicho kwilić na gałęziach drzewnych, kiedy pierwszy błysk słońca złotego przesyłał swym blaskiem stare drzewa boru, rozwarły się drzwi chaty pustelniczej i wyszedł kniaz z starcem pospołu.

Przyciszenie jeszcze szeptali ze sobą, jakby z obawy, by ptactwa nie spłoszyć w północy kwilącego, aż wreszcie Mieszko dosiadł konia i wolno wracał ku dworowi swemu. Rozkołysała kniaz cisza starego boru. Nie pamiętał wszystkiego, co mu starzec powiedział, tylko szeptał raz poraz:

— Znajdziesz wnet szczęście, gdy żony odprawisz z twego zamku, a jedną cnotliwą pojmiesz za małżonkę.

Myślał długo nad tem, wahał się potrochu, lecz znowu słyszał głos starca mówiący:

— Obal wszystkie bogi, które ci szczęścia nie dały, a uczcij jednego Boga, Pana świata, a obaczysz przemianę.

— Nie może to być, bym miał tak zagna bogów moich zaniechać, a uczcić innego, — myślał Mieszko.

A kiedy do dworzyszcza swego dojeżdżał i wybiegli ku niemu słudzy, strapieni długą nieobecnością pana, zdziwili się wielce, ujrawszy twarz pańską radosną i promienną.

— I cóż Geira? — zapytał.

— Czeki na was, miłośnicy kniazia, a choć was nie zna, już troska się niemało.

— Idźcie do jej komnat i powiedzcie odemnie, by mnie nie czekała, ani dziś ni jutro, — a zwracając się do Borysy, rzekł po namyśle:

— Wyjmiesz jutro ze skrzyni, co będziesz chciał, stary, dasz każdej z mych żon klejnotów tyle, ile unieść zdoła i powiesz, żeby wracały, skąd przysły. Powiesz im jeszcze, że nie mają już męża.

— A co z Geirą zrobić, miłośnicy kniazia?

— To samo jej powiedz, com innym przykazał, lecz szczerd jej klejnotów w darze. A teraz zostaw mnie samego w izbie.

Długo stał w miejscu sługa Mieszkowy, nie mogąc zrazu pojąć, co mu kniaz przykazał, wreszcie głową jął kiwać i rzekł sam do siebie:

— Jakoś mi dziwno, że po jednej nocy kniaz tak się odmienił. Może to czary... a może go jaka Szkodnica urzekła.

Dziwnie się odmieniło życie na dworcu w Poznaniu. Nastal spokój dotad nieznany, umilkły śpiewy i gwar uczt weselnych a hałaśliwych. Powiało zewszad nie smutkiem, lecz jakąś powagą. Kniaz sam zaś stał się człowiekiem jakoby zupełnie innym.

Dziwowała się czeladź przemianą życia pańskiego. Myśleli, że uprzykrzył sobie ucztę i zabawę, wierzyli jednak, że wróci po jakimś czasie dawne życie swobodne. Przecież wciąż tak trwało.

A kiedy spostrzegli, że Mieszko jakiegoś starego włóczęgę leśnego mile ugaszcza, a z przybycia jego raduje się wiacie i tajnie z nim rozprawia, szeptali między sobą:

— Zle się w zamku dzieje. Kniaz zaniechał składania ofiar bogom naszym. Pomstę może Tryglów zesłać na pana i lud jego.

Przecież winę rzucali nie na kniazia jeno na starca, który jak mawiali, czarami omotał ich pana. Z nienawścią więc spoglądano na pustelnika, odgrajając się potajemnie.

Kniaz tymczasem ze starcem długie wiódł rozmowy i naradzania. Wysłał wreszcie posłów z Poznania w dalekie strony, a kiedy ich kto z dworzan pytał, dokąd się udają, milczeli upornie, widąc że Mieszko zwierzeń im zabronił.

Któregoś znowu ranka przybyli do Poznania ludzie z obca odziani, pytając się o kniazia. A kiedy ich puszczone przed pańskie oblicze, rozwodzili się długo, tłumacząc coś zawzięcie, wreszcie odjechali. I zdało się dworzanom i czeladzi nawet, że od dnia tego poweselała twarz pańska, choć nie zaniechał naradzać z pustelnikiem.

Znagła wieść gruchnęła po ludziach, że kniaz nowej żony oczekuje w swym dworcu. Miała po to przyjechać, aby poznać kniazia i ujrzeć lud jego.

Wnet też miała ona wiadomość się sprawdzić. Jakoż niedługo nakazał Mieszko przybrać się ludowi na wjazd przyszłej pani. Poweselały znowu serca dworzan i czeladzi, którzy w tęskności upatrywali życia weselszego.

— Nowa będzie pani, zacznie się więc nowe życie, — mówiono wszędy. — Powrócą ucztę, a z niemi wróci śpiew i gwar weselny.

Tymczasem przed dworcem czyniono porządku. Znowu zakwitła droga od wąlej brzeziny, od iglic sosnowych i wonnego kwiecia.

Lud cały z niepokojem i ciekawością czekał dnia przyjazdu nieznanej księżniczki. Szeptano sobie, że młoda jeszcze, niezwykle urodziwa i z zanego rodu.

(Dokończenie nastąpi.)

Złote ziarna.

Młodzież jest kwiatem przyszłości. Uratować młodzież od zepsucia znaczy tyle, co świat odnowić.

Papież Leon XIII.

* * *

Cudami objawił Chrystus Pan wielokrotnie obecność Swoją w Eucharystyi świętej. Żywymi cudami, które poświadczają zawsze rzeczywistość obecności Chrystusa Pana w Najśw. Sakramencie, byli i są wszyscy Święci. — Takimi mogą się stać i nasi młodzi w szkołach, jeżeli często umacniani pożywianiem godnem Ciała Chrystusowego, służyć będą Bogu i ludziom w sposób prawdziwie chrześcijański.

X. arcybiskup Błczewski.

* * *

Z miłości ziemskich miłość Ojczyzny największych dla siebie domaga się ofiar: Od młodzieńca zrzeczenia się widoków swej przyszłości, od męża i rodziny porzucenia swych ognisk, a od wszystkich domaga się gotowości złożenia życia swojego w ofierze.

X. arcybiskup Teodorowicz.

TAM GDZIE SIĘ CHRYSTUS CHOWAŁ...

(NAZARET I JEGO OKOLICE.)

Północna część Palestyny, *Galileę* zwana, leżała między morzem Śródziemnym a Jordanem.

Galilea piękna to kraina! Góry skaliste, pagórki i wzgórza zielone, doliny, jeziora i rzeki nadają jej wygląd malowniczy. W najdawniejszych też czasach słynęła piękna Galilea z żyzności i urodzajności. Rola żyzna, lasy gęste, łąki bujne w Palestynie, zyskały jej nazwę „wielkiego ogrodu”. Był to skraj tej ziemi mlekiem i miodem płynącej, która prócz pszenicy, jęczmienia i innych latorośli wydawała pomarańcze, cytryny, migdały, pieprz, szafran, figi, daktyle i jabłka granatu. A zdobiły tę krainę błogosławioną drzewa wspaniałe, jak klony, pinie, sykomory, olchy, tamaryndy, cyprysy, akacje i palmy.

Podróżni i pielgrzymi, zwiedzający Ziemię świętą, po dziś dzień nazywają Galileę uroczą krainą i nadają jej przydomek wesołej i sielskiej.

Stary Testament rzadko wspomina Galileę, która na widownię dziejów wystąpiła dopiero za czasów powstania chrześcijaństwa. Południową jej część zamieszkiwały pokolenia Aser, Neftali, Zabulon i Izachar. Galilejczycy byli mężni i pracowici,

jak powiadają dzieje. Mimo to u dawnych Żydów byli w pogardzie, ponieważ nie uważano ich za Żydów czystej krwi. Lecz właśnie ta wzgardzona prowincja Ziemi świętej stała się kolebką zbawienia. Galilea bowiem była ojczyzną Najświętszej Panny, w niej wychował się Chrystus i pierwsze cuda Swe czynił, z niej pochodzili Apostołowie:

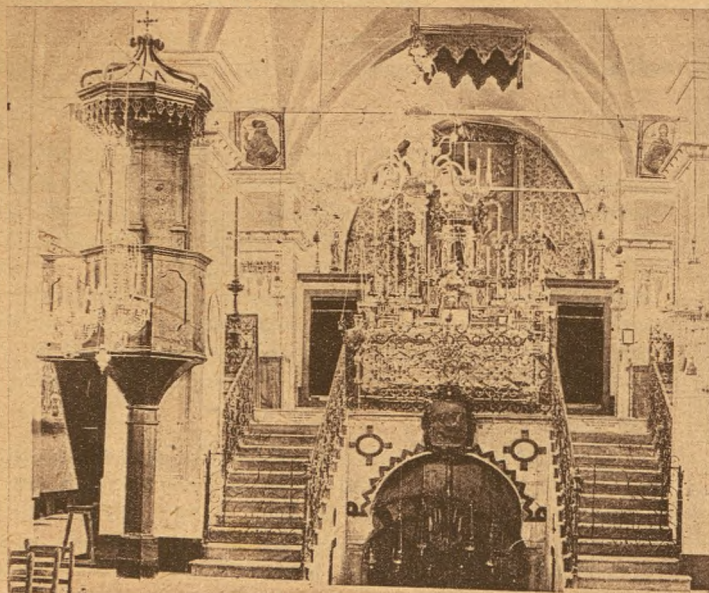
Piotr, Andrzej, Jakób, Jan, Filip, Bartłomiej, Szymon i inni. W Galilei leżą Nazaret, Kana, Kafarnaum, Na-im, Betsaida, tu wznosi się Tabor i lśni prze cudne genezaretzańskie jezioro. A czemuż owe miejscowości, jeśli nie krainą młodości Pana Jezusa, gdzie co krok widome ślady Boskiego naszego Zbawcy.

Szczęśliwa Galilea! Była bowiem nie tylko piastunką Zbawiciela, lecz w niej płynęło

ciche życie Świętej Rodziny. — Kwiatem Galilei nazwanem jest *Nazaret*, miasteczko sławne na cały świat chrześcijański. Tu bowiem w Nazarecie Niepokalana Dziewica, nieznana światu, kwitła jak lilia rajska na pustyni. Tu do cichej izdebki Świętej Dziewicy zstąpił wysłannik niebieski, Archanioł Gabryel i zwiastował Jej, że jest wybrana na Matkę Zbawiciela. I dotąd świat cały powtarza »pozdro-



Okolica Nazaretu i widok na miasteczko.



Kościół Zwiastowania.



Miejsce, gdzie stał warsztat św. Józefa.



Niewiasta z Nazaret.

wienie anielskie i kiedy na »Anioł Pański« biją dzwony, w pokorze wyznawa słowa tajemnicy Wcielenia Syna Bożego.

Tu w Nazarecie Oblubieniec Maryi pracą ciesielską zarabiał na życie Świętej Rodziny, a dziecię Jezus »rosło i umacniało się, pełne mądrości, a łaska Boża była w Niem«.

Nazaret, niewielkie miasteczko, leży w ślicznej dolinie, otoczone wieńcem gór. Nazwa jego po hebrajsku oznaczać ma kwiat. Jakkwiat bowiem onopiękne i wypiastowało owo najpiękniejsze nazareńskie kwiecie — Jezusa. Miasteczko zbudowane jest amfiteatralnie, to znaczy, że domy piętrzą się jedno nad drugim. Wiele



Rybak z nad jeziora Genezaret.

z domków przybudowanych jest do skały, tak że dalsze izby mają wykute w kamieniu. Otaczają je zwykle ogródki; w nich rosną drzewa oliwne, figowe i pomarańczowe, okolone żywopłotami z kaktusów. — Z wierzchołka gór, otaczających Nazaret, roztacza się jeden z najpiękniejszych widoków w całej Ziemi świętej. Bo oto w dali wznosi się Tabor, pasmo gór Karmelu i śnieżne szczyty Libanu. Na zachodzie mienia się niebieskawe wody morza Śródziemnego, gdy na wschodzie znaczy się głębokie łóżyisko Jordanu. Oko spoczywa to na skalistych górach, pokrytych wiecznym śniegiem, to na pysznej i bujnej zieleni drzew i łąk, zdobnych w kwiaty i napawa widokiem tej ślicznej krainy, na której niegdyś spoczywały oczy Chrystusa Pana.

Nazaret liczy dzisiaj około siedmiu tysięcy mieszkańców, w tem niecałe dwa tysiące katolików. Resztę ludności tworzą Turcy, Grecy prawosławni i protestanci. Od roku 1854 siostry Nazaretanki mają tu szpital i szkołę dla dziewcząt. Mieszkańcy zajmują się głównie rol-

nictwem i ogrodnictwem. Kobiety nazaretańskie odznaczają się niezwykłą urodą, co uważają sobie za szczególną łaskę Najświętszej Panny.

Najpiękniejszym kościołem w Nazarecie jest kościół *Zwiastowania*. Stoi on nad domkiem, w którym mieszkała Najświętsza Panna i przyjęła Bożego posłańca. Według podania, na miejscu tem pamiętnem św. Helena pierwsza wzniosła świątynię Pańską, którą zburzyli Saraceni. Dopiero roku 1620, mimo licznych prześladowań ze strony niewiernych, Franciszkanie wzniesli kościół Zwiastowania, pobudowali przy nim klasztor i gospodę dla pielgrzymów.

Kościół Zwiastowania nie jest wielki, lecz ładny. W presbiterium, pod wielkim ołtarzem, jest kaplica podziemna, zrobiona na

miejsu domku Najświętszej Panny. Schodzi się do niej po siedemnastu marmurowych stopniach.

To jest *grota Zwiastowania*. Kolumna w niej porfirowa, przecięta przez Turków i jakby cudem wisząca, oznacza miejsce, na którym znajdowała



Źródło Najświętszej Maryi Panny.



Góra Tabor.



Jezioro Genezaret.

się Najświętsza Panna, gdy Ją pozdrowił anioł i wyrzekł pamiętne słowa: »Bądź pozdrowiona, laskiś pełna, Pan z Tobą...« Kolumna ta ma pochodzić z owej pierwotnej świątyni, postawionej przez św. Helenę. Naprzeciw kolumna druga wskazuje miejsce, na którym stał anioł Gabryel. W pośrodku ołtarz Zwiastowania, a pod nim napis złotemi literami: *Słowo Ciałem się stało*. Pięćlampsrebrnych wiecznie płonących wisi nad tym napisem, a pielgrzymi zbliżają się do niego na klęczkach i ze wzruszeniem całują to najświętsze miejsce Wcielenia.

Obok ołtarza Zwiastowania dwa tu jeszcze ołtarze, św. Joachima i archanioła Gabryela. Za ołtarzem Zwiastowania są dwie małe izdebki, również w skale wykute. Jak podanie niesie, kuchnia to Najświętszej Panny i mieszkanie św. Józefa. I tam jest ołtarz z napisem: »*Tu był im posłuszny*«. Napis przypomina cichy żywot w pracy i posłuszeństwie, jaki Chrystus Pan wiódł w Nazarecie, aż do trzydziestego roku życia.

Do dwóch tych izdebek przylegać miał ów domek nazaretański, który jak mówi legenda, aniołowie przenieśli do Loreto z chwilą, gdy miasto Ptolemais, ostatni przytułek chrześcijan, wpadło w ręce niewiernych. Domek ten stał na miejscu, gdzie dziś grotta Zwiastowania, a owe dwie izdebki wykute w skale przytykały do niego. Tak bowiem budowano w Palestynie i zwyczaj ten pozostał po dziś dzień. Do dziś domy galilejskie zwyczajnie przytykają do wydrzeń w skałach, które tem przyjemniejsze dla mieszkańców, że latem są chłodniejsze a zimą cieplejsze od mieszkań, znajdujących się na wolnem powietrzu. Biedni nieraz mieszkają tylko w owych wydrzeniach lub rozpadlinach skał, nie przybudowując do nich ani domku ani izdebki.

Opodal kościoła Zwiastowania znajduje się *pracownia św. Józefa*. Tu święty opiekun Świętej Rodziny wykonywał swe prace ciesielskie, któremi zarabiał na życie, a w pracy tej pomagał mu Zbawiciel. Kościół pierwotny przypominał sobie pługi i jarzma, wyrobione ręką Jezusa. Na miejscu tej pracowni dziś kaplica Franciszkanów z pięknym obrazem w ołtarzu, przedstawiającym św. Rodzinę. Również tam gdzie stała niegdyś synagoga, w której według podania Chrystus nauczał, stoi dziś kapliczka, gdy druga, zwana »*Mensa Christi*«, zawiera duży kamień owalny, zwany *stołem Chrystusa*. Kamień ten miał bowiem służyć za stół Chrystusowi, który na nim jadł.

To są najdroższe pamiątki Nazaretu. Opodal miasteczka wznosi się urwista skała, zwana *Skałą przepaści*. Z niej to zagniewani Nazareńczycy chcieli zrzucić Chrystusa, wywłókszy Go z świątyni. Lecz gdy przyszli nad brzeg przepaści, osłupieli bezsilni i »zobaczyli Jezusa przechodzącego i oddalającego się od nich spokojnie«. Wówczas to wyrzekł Zbawiciel, iż żaden prorok nie jest przyjemny w ojczyźnie swojej i ostatniem spojrzeniem pożegnawszy miasteczko niewdzięczne i ten cichy domek nazaretański, w którym spędził trzydzieści lat życia, opuścił Nazaret na zawsze.

Jeszcze tu jedna i droga pamiątka, — *Zródło Maryi*. Jedyne to źródło żywej wody, w którą zapatruje się całe Nazaret. Do niego dążą po wodę Nazaretanki ze dzbanami na głowie, czerpią zeń wodę, piją, częstują przechodniów i z pełnymi dzbanami dążą ku domowi. Z tego to źródła czerpała niegdyś wodę Najświętsza Panna i wzorem kobiet Wschodu nosiła ją do domu. Z tego źródła pijała niegdyś Święta Rodzina.

Na okół Nazaretu leżą w pięknej ziemi galilejskiej owe miejsca pamiętne, wspomniane w Ewangelii, po których Chrystus chadzał, nauczał i cuda czynił. Oto *Kana galilejską* zwaną, w której Jezus zamieszkał po wygnaniu z Nazaretu i gdzie na godach pierwszy cud uczynił, przemieniwszy wodę w wino. Oto tutaj było niegdyś *Kafarnaum*, miastem Zbawiciela nazywane, po którym dziś ślad nie pozostał. Oto tutaj leży *Naim*, mała dziś wioszczyna, w której Chrystus wskrzesił syna jedynej biednej wdowy. Oto tutaj wznosi się *Tabor*, który oglądał chwałę majestatu Boskiego. Na szczycie Taboru zbudowała niegdyś św. Helena kościół, poświęcony apostołom przytomnym przemienieniu, Piotrowi, Janowi i Jakóbowi. Później powstała tu osada chrześcijańska, lecz niewierni mnichów wymordowali, a klasztory zburzyli. Stanęły potem tu klasztory, łaciński i grecki.

Pięknością wód i wspomnieniami o Jezusie słynie jezioro *Genezaret*, zwane morzem Galilejskiem. Głębokie na 50 metrów, 21 kilometrów długie, otoczone górami, jest jednym z najpiękniejszych jezior całego świata. Wszystko tu mówi o Boskim Mistrzu. Łódź Piotrowa prula jego wody i wiozła Mistrza, który nauczał tutaj rzesze i po jeziorze chodził wśród nocy burzliwej.

Żaden kraj nie zaznał tylu cudów i w żadnym nie rozbrzmiewało tak długo Słowo Boże, co w okolicy jeziora Genezaret. To też piękna Galilea drogą jest sercu chrześcijańskiemu. Dążą do niej pielgrzymi, by w eichym Nazarecie i u wybrzeża *morza Galilejskiego* ucieszyć serca wspomnieniami o Zbawicielu ludzkości.

A. K.

X. N. Cieszyński.

Papież uczony i społecznik.

Na drogach Opatrzności.

(Dokończenie.)

Wybitny umysł X. biskupa Pecciego i potężna wola męska w niedługim czasie dostroiły go do nowego stanowiska, jakie zajął w Perugii teraz jako zwierzchnik duchowny. 1841 roku witano radośnie dawniejszego legata, prosząc Boga, żeby tym razem jak najdłużej pozostawił go miastu i diecezji. I Bóg wysłuchał tej prośby.

Wszzechstronną była i piękne wydała owoce praca gorliwego biskupa. Szczególną pieczę otoczył, rozumie się, duchowieństwo a mianowicie najmłodszemu. Codziennie zwiadał swe seminaryum i znając wszystkich kleryków, podwajał w nich zapał do doskonalenia się. Równocześnie przez misye i wspinałe listy pasterskie starał się lud wierny przyzwyczaić do stosowania zasad religijnych w życiu codziennem. Pomnożył liczbę kościołów, bo aż 36 nowych pobożnych. Zarazem w pracy społecznej złożył tu bogaty skarb doświadczenia, jakie zdobył w Belgii i w czasie swych podróży w prowincji nadreńskiej, w Paryżu i w Londynie. Zorganizował więc bank pobożny, stworzył różne przytulki i co znamiennem było dla przyszłego »papieża robotników«, założył 1874 r. towarzystwo robotnicze.

Ważnem zdarzeniem w tym okresie był synod umbryjski w Spoleto w r. 1849, na którym przewodził swoim 18 biskupom. Przeróżne uchwały, dotyczące wychowywania duchowieństwa i szerzenia oświaty religijnej między ludem, starał się biskup Pecci, po gruntownem przygotowaniu, w czyn wprowadzić. Więc założył akademię dla duchowieństwa,

otworzył czytelnie publiczne, zorganizował szkolnictwo.

Tymczasem zdawna oczekiwana katastrofa spadła na dyecezyę. Wojsko piemontskie nadciągało z północy. Biskup w płomiennym liście wskazując, że papieżowi potrzebne jest Państwo kościelne, wołał:

»Ojcu św. chcą wyrwać monarsze berło z rąk, a zarazem odebrać władzę kluczy.«

Piemontczycy zdobyli miasto. Biskup Pecci zamknął się w swym pałacu, widząc z boleścią, jak część szlachty i ludu rzucała się w ramiona najeźdźców. Rozpoczęło się prześladowanie dla Kościoła. Lecz dzięki przeczności i dyplomatycznym zdolnościom biskupa we wielu wypadkach zapobiegło się nadużyciom. Pecci i w wrogiem państwie umiał być gorliwym i dzielnym księciem Kościoła. Oto jakie świadectwo wystawia mu minister piemontski Ratazzi:

»Jestto mąż o wybitnej sile, władca łączący głęboką powagę z niesłychanie łagodnymi formami, charakter stanowczy i nieugięty.«

Nie dziw więc, że papież Pius IX już wcześniej, bo 1853 r. mianował go kardynałem, a 1877 r., czując zbliżający się skon, kamerlengiem swoim. Jest to wielki i ważny urząd, bo taki kardynał kamerlengo po śmierci papieża dzierży ster rządów w swym ręku, lecz zazwyczaj wybór jego na następcę był wykluczony.

Tymczasem z kardynałem Peccim inaczej być miało. W rodzinie jego opowiadano sobie ciekawą anegdotę. Kardynał Pecci na wieść, że papież Pius IX dogorywa, z pospiechem przez omyłkę woźnicy kazał jechać do Lateranu, zamiast do Watykanu. Lateran zaś to świątynia, gdzie papieża koronują, więc tem samem jakoby zapowiadało mu przecucie jego wielkie wyniesienie.

I rzeczywiście, ledwie 18 lutego 1878 r. Pecci wszedł jako ostatni do konklawe, już 20 lutego był papieżem. Kiedy mu kardynałowie składali życzenia z codopiero dokonanego wyboru, wzruszenie ogarnęło go niezmiernie, łzy gorące polały mu się z oczu, ośladnęło go nawet omdlenie. I pojawiła się na jego obliczu śmiertelna bledność i nie ustępowała przez długie dni, więc duchowieństwo i lud korne zanosili modły do Boga, by zachował Kościołowi wielkiego i dzielnego rządcę.

2 marca 1878 r. skończył Pecci, który z uwielbienia dla postępowego i świętego Leona XII przybrał sobie imię Leona XIII, 69 lat, a nazajutrz nastąpiła uroczysta jego koronacja.

Kościół cały radował się z tak rychłego i pomyslnego wyboru. Nowe rozwierały się widnokręgi dla działalności instytucji Chrystusowej, nowy okres historyczny poczynął się w jej dziejach, bo wśród złowrogiej i ponurej nocy prześladowania rozpalila się potężna »Światłość z Niebios«. (Lumen de coelo).

Ada Merton.

Napisał O. Fr. J. Finn T. J.

Tłumaczyła z angielskiego Stella K.

(Ciąg dalszy.)

— Doskonale powiedziałaś moja droga, — rzekł. — W słowach twoich dźwięczała prawda, a i spojrzenie było z niemi zgodne. Kiedy brałem ciebie za żonę, postanowiłem nie mieszać się do twoich przekonań i dotrzymałem tego przez pewien czas. Postępowałem według starej, wygodnej zasady, aby każdy wybierał sam, co mu do szczęścia

potrzeba. Jednakże z biegiem czasu coraz więcej przywiązując się do ciebie, stałem się zazdrosny o twoją miłość, nie mogłem przenieść tego, że połowę jej składasz w ofierze jednemu nieistniejącemu Bogu. Po urodzeniu się naszej małej córeczki myśł ta coraz więcej mnie trapiła. Wierzę szczerze, że trudno ci to zrozumieć, ale ogromnie mnie to gniewało, kiedy wczesnym rankiem opuszczałaś mnie, aby iść na mszę. Wreszcie po pięciu czy sześciu latach cichego oporu zauważyłem, że nadszedł już czas otworzenia ci oczu. Ale nie było to łatwe zadanie!

— Istotnie, — przyznała pani Merton.

— Myślałem, że pojmiesz prawdę natychmiast, skoro tylko przedstawię ci ją we właściwym świetle; tymczasem ty walczyłaś przeciwko moim wywodom ze zręcznością i subtelnością Jezuitów. Nareszcie po długich trzech latach, ku wielkiej mojej radości przekonałem się, że moje argumenty zrobiły na tobie wrażenie. A teraz, kiedy sama przyznajesz, że pragnęłabyś wierzyć znów, sądzę, że odniosłem zwycięstwo w całej pełni. Teraz już nie obawiam się o ciebie.

Twarz pani Merton rozpromieniła się. Słowa pochwały zawsze brzmią miło, ale gdy wyjdą one z ust osoby, którą się bardzo kocha i szanuje, tem większego wtedy nabierają znaczenia. Merton zauważył to i chcąc kuć żelazo póki gorące, rzekł:

— Maryniu, jeszcze jest jedna sprawa nie cierpiąca zwłoki. Dlaczego trzymać wciąż Adę w nieświadomości, że już nie jesteś katoliczką?

Pani Merton chciała właśnie odpowiedzieć, kiedy w tej samej chwili uszu jej doszedł odgłos lekkiego stąpania po schodach.

ROZDZIAŁ II.

Ada, gdyż to była ona, przypominała matkę, tak jak pączek podobny jest do róży w pełnym rozkwicie. Ubrana była ładnie i z tą starannością, która każe się domyślać troskliwej ręki matczynej. Ozdobą pięknej jej twarzy były błękitne jak niebo oczy. Te okienka duszy odkrywały tym, którzy spojrzeli w ich czystą toń, całą historię krótkiego, ale niewinnego, świętego i szczęśliwego życia, mogącego jedynie być udziałem tych, co duszę swą obmytą wodą chrztu św., utrzymali nieskałaną i zubożoną jeszcze łaskami, jakich Chrystus, Przyjaciół dzieci, nie szczędził ukochanym swoim, małym czcicielom. Tylko dusza nie zasepiona czarnymi wspomnieniami przeszłości i nie widząca cieniów na drodze przyszłego swego życia, promieniować może zewnątrz taką czystą, niebiańską radością, przetwarzającą się tak łatwo w uśmiech pełen słodyczy i wesela. Nikt, kto znał to dziecko, nie mógł się oprzeć jego urokowi, nikt kochając je nie mógł nie pokochać zarazem słodkiej niewinności, która Adę taką uczyniła.

Wszedłszy do pokoju Ada, uściśkała serdecznie ojca, potem rzuciła się w objęcia pani Merton, a ta przycisnęła ją do serca wzorem wszystkich kochających matek, który to zwyczaj, jak sądzę, przechowała nam tradycja od czasów matki Ewy.

— Zapóźniłaś się, dziecino, — rzekła pani Merton.

— Tak mamo, ale Siostra Felicja kazała mi zatrzymać się po skończonych lekcjach i taką dobrą otrzymałam nowinę! O, z pewnością mamusia nie będzie mi chciała wierzyć!

— Co takiego, kochanie? — pytała pani Merton z zainteresowaniem i przyciągnawszy Adę do siebie, gładziła delikatnie długie jej warkocze.

Ada uśmiechnęła się, zrobiła tajemniczą minkę i spojrzawszy ukradkiem na ojca, który czytał wciąż dzienniki, pozornie nie zwracając uwagi na toczącą się rozmowę, szepnęła:

— Obawiam się, że tatka nierad by to słyszał.

— Toniech ci się zdaje, że mnie tutaj niema, — odezwał się pan Merton, który nie był tak zatopiony w czytaniu, jak się Adzie zdawało. — Nie zważaj na moją obecność i opowiedz mamie, co ci się podoba. Nawet gdybym przypadkiem coś usłyszał, obiecuję ci nie rozgłaszać tego.

— Ależ, tatko, tatka sobie ze mnie żartuje, jakby to kogo interesowało, co ja mam do powiedzenia! Zresztą ja bym to i tatce powiedziała, gdybym wiedziała, że nie będzie się gniewał.

— Jeśli chcesz, to mogę liczyć do stu, zanim wymówię słowo. No, zaczynaj swoją nowinę. Czy mam zacząć liczyć?

Ada z pomieszeniem i badawczo spojrzawszy na ojca, który z największą powagą wytrzymał jej wzrok. Domyślając się jednak ze śmiechu matki, że z niej zażartował, zaczęła odważnie:

— A zatem po pierwsze: dzisiaj po skończeniu lekcji siostra Felicja egzaminowała mnie z katechizmu i wiedziałam wszystko — tylko na pół pytania w przeciągu pół godziny nie umiałam odpowiedzieć.

— To taka nowina, — zawołał Merton. — Winszuję ci serdecznie, moje dziecko. To wielka zaleta posiadać dobrą pamięć, a uczenie się katechizmu dosłownie nietylko

jest jej wypróbowaniem, ale zarazem doskonałym ćwiczeniem w celu dalszego jej rozwijania.

Podczas gdy jej mąż mówił, pani Merton nie spuszczała oka z twarzy Ady.

— To nie jest to, o czym chciałaś mówić, moje dziecko, chociaż i to jest dobrą nowiną. Cóż jeszcze masz mi do powiedzenia?

— Siostra Felicja była ze mnie bardzo zadowolona i powiedziała, że mogę uczęszczać do klasy, w której się sposobia do pierwszej Komunii świętej...

— Do pioruna! — zawołał Merton, rzucając z gniewnym zmarszczeniem brwi gazetę, — to mi nowina.

Przygryzł wargi i zaczął nerwowo kręcić wasy.

— Ależ Ado, — zaczęła matka, która wbrew serdecznym oczekiwaniom córki

wiadomość tę przyjęła dziwnie obojętnie, — ty jesteś jeszcze zbyt młoda, poczekaj aż będziesz miała dwanaście lat. »Wstrzymaj się trochę, ptaszku mój mały, by twe skrzydła siły nabrały!« — przytoczyła żartobliwie słowa poety, chcąc zatrzeć niemile wrażenie, jakie jej mowa na twarzy Ady wywołała.

Ale Ada w takiej sprawie nie dała się zbyć żartami.

— O, mamo! — rzekła żalonym głosem i przytem miała tak zasmuconą twarzyczkę, że pani Merton nie mogła oprzeć się jej niemej wymówce.

— Dobrze, dziecko, nie chcę ci się sprzeciwiać, idź wybraną przez siebie drogą.

Oczy Ady Merton zajaśniały radością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Olbrzymim pożarem w większej części spalone wielkie miasto Bergen w Norwegii.



Fot. Atelier Rubens, naćw. fotograf w Poznaniu.
X. kanonik i oficyał Czesław Meissner.



Widok ogólny na Pireus, port Aten, stolicy Grecyi.

„SŁOWO BOŻE.“

Szerokim duchem swoim ogarniał X. arcybiskup Stablewski wszystkie warstwy wiernych, gorącym sercem ojcowskim wnikał we wszystkie ich potrzeby. A wiedząc, że naród potrzebuje szczególnie oświaty religijnej, stworzył przed przeszło dwudziestu laty pismo religijne dla wszystkich rodzin katolickich. I tym naszym kochanym „*Przewodnikiem Katolickim*“, zaglądającym dzisiaj prawie do każdego ogniska rodzinnego, spełnił wielkie życzenie, jakie wieszcz nasz Adam Mickiewicz w tych zawarł słowach:

O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy,
Żeby też wzięły wieśniaczki do ręki
Te księgi proste jako ich piosenki.

Ale przy „*Przewodniku Katolickim*“ powołał do życia X. arcybiskup Stablewski małe lecz cenne piśmko „*Słowo Boże*“. Albowiem wiedział dobrze, że mimo gorliwości duszpasterzy i religijności Polaków jednak wielu nie chodzi na kazania, nie chce lub nie może słuchać słowa Bożego. Szczególnie wychodzący nasi zdala od Ojczyzny wśród obcego żyjący społeczeństwa, często nawet wśród innowierców, nie mogli i nie mogą usłyszeć słowa Bożego. Dla nich więc w pierwszym rzędzie, dla ich potrzeb duchowych, założył X. Arcybiskup Stablewski w początkach roku 1898 „*Słowo Boże*“ i powołał na redaktora ówczesnego penitencyarza archikatedralnego X. Kazimierza Michalskiego.

W Palmową niedzielę, 3-go marca 1898 r. po raz pierwszy drukowane „*Słowo Boże*“ wraz z Lekcją i Ewangelią opowiadało radośną nowinę o Chrystusie, Światłości narodów, najjaśniejszej gwiazdzie na niebie życia naszego i o pomniejszych gwiazdach, apostołach, kapłanach i wiernych, czerpiących blask swój z Chrystusa. W początkach po kazaniu zamieszczał X. redaktor jeszcze jaki przykład czy to z żywotów Świętych czy wogóle z życia i modlitwę niedzielą. A trwał przez długi okres czasu, bo blisko 12 lat X. Michalski na stanowisku redaktora, chociaż 1907 r. przeniósł się na probostwo do Łodzi pod Stęszewem i nie wypuszczał pióra z ręki, aż go choroba śmiertelna nie rzuciła na łożo boleści.

W jego zastępstwie objął już od połowy grudnia 1909 r. redakcję X. prałat Józef Kłos, długoletni redaktor „*Przewodnika Katolickiego*“, 6 marca 1910 r. donosił o śmierci nieodżałowanej pamięci X. Kazimierza Michalskiego, słynnego kaznodziei i nadzwyczajnie gorliwego spowiednika.

Ponieważ jednak z powodu nawału pracy w „*Przewodniku*“ z trudem niemałym połączona była redakcja „*Słowa Bożego*“, oddał ją X. Kłos w ręce X. Ignacego Czechowskiego, penitencyarza archikatedralnego, 21. sierpnia 1910 r. A po blisko dwuletnim okresie, kiedy X. Czechowski został proboszczem w Chodzieży, począł wydawać „*Słowo Boże*“ 7 stycznia 1912, X. Karol Radoński, prebendarz przy Dominikanach, później penitencyarz archikatedralny. Ze styczniem zaś r. 1916 przeszło „*Słowo Boże*“ pod redakcją niżej podpisanego.

Krótki ten pogląd historyczny uprzytomnić może wszystkim, jak wielkie zasługi przez 18 lat „*Słowo Boże*“ położyło mogło i musiało około utwierdzenia religijności w duszach wiernych. A chodzi

teraz tak bardzo o to, żeby ten posiew słowa Bożego jak najszerzym rzutem ogarnął jak najwięcej serc ludzkich, zakiełkował w nich i wszedł złotą pszenicą czynów Bożych! Chodzi tak bardzo o to, żeby się wzmogła liczba abonentów „*Słowa Bożego*“! 25000 dotąd liczy się ich, lecz przy dobrych chęciach i drobnymi choćby usiłowaniami wiernych, mogłaby liczba ta podwoić się i potroić nawet w krótkim czasie.

Wszystkim wiadomą przecież jest rzeczą, jak bardzo potrzebne, szczególnie w czasach obecnych jest zapoznavanie się z zasadami religii naszej; a te krótko i jasno zebrane i podane w „*Słowie Bożem*“. Ono szczególnie tym, którzy żywego słowa Bożego słuchać nie mogą, przysłużyć się może, a mianowicie w ręku młodzieży znaleźć się powinno, żeby jej przypomnieć nauki katechizmowe i żeby ją wdrożyć w trudne obowiązki późniejszych życia kolei. Niech więc każdy dom, niech więc każda rodzina, wszystkie warstwy, prostaczkowie ale także wykształceni zapiszą sobie „*Przewodnika Katolickiego*“ wraz ze „*Słowem Bożem*“, których przedpłata wynosi na cały kwartał za „*Przewodnik Katolicki*“ 70 fen., za „*Słowo Boże*“ 15 fen. więcej. „*Słowa Bożego*“ niestety osobno abonować nie można. W „*Słowie Bożem*“ bowiem zawarta nauka nie ludzka lecz Boża, nauka Kościoła naszego katolickiego, drogowskazy życia, zachęta do pełnienia obowiązków i doskonalenia duszy, promienna nadzieja lepszej doli i szczęścia wiekui- stego, gdyż „*Słowo Boże*“ to „*Słowa Pańskie, słowa czyste, srebro w ogniu doświadczone, próbowane z ziemi siemane*“.

X. Nikodem Cieszyński,
redaktor „*Słowa Bożego*“.

Komitet niesienia pomocy ofiarom wojny w Królestwie Polskiem

nadesłał nam sprawozdanie ze swej czynności w drugiej połowie roku 1915, które podajemy w streszczeniu.

Nasamprzód przypomina Komitet, że od marca 1915 do 1 lipca 1915 roku wydał ogółem 479 539 mk., której to sumy część przeważną użyto na zakładanie tanich a najczęściej bezpłatnych kuchni dla głodem dotkniętej ludności w Królestwie. Od tego czasu zakres działalności Komitetu rozszerzył się bardzo, zaopiekowano się nowymi okolicami, zniszczonemi straszną stopą wojny. Delegaci Komitetu docierali wszędzie, aczkolwiek z wielkimi trudnościami, powoływali do życia komitety miejscowe i za ich pośrednictwem ratowali cierpiących głód i nędzę braci naszych. Po miastach urządzano kuchnie bezpłatne, po wsiach zaś, a raczej nieraz na zgłuszczeniach wsi, prawie doszczętnie zniszczonych, rozdawano głodnym i bezdomnym żywność.

W miarę bliższego i dokładniejszego rozpoznania ogromu nędzy w całym przez armię niemiecką okupowanym Królestwie Polskiem, wyłoniła się dla Komitetu konieczność gorliwego zaopiekowania się dziećmi, nieraz sierotami, zagrożonemi fizykiem i moralnem zwyrodnieniem. Wskutek tego postarał się Komitet o urządzenie w lecie kolonii wakacyjnych dla dzieci i o stworzenie w większych miastach przytułków, gdzie dzieci mają przez dzień opiekę i schronienie i otrzymują ciepłą strawę. W samej Łodzi jest już dziś takich przytułków 12, a w każdym z nich po 175 dzieci.

Tanie i bezpłatne kuchnie, rozdawnictwo artykułów żywności, a w wyjątkowych tylko razach zapomogi pieniężne,

kolonie wakacyjne i przytulki dla dzieci — oto główne środki, jakimi posługiwał się Komitet.

Pomimo, że koszt jednego obiadu, rozdawanego w tanich kuchniach przeciętnie nie przenosi 20 fenygów, a opłata za dziecko w koloniach wakacyjnych i przytulkach wynosi 35 fenygów dziennie, Komitet wydał w tem półroczu, t. j. od 1 lipca 1915 roku do 1 stycznia 1916 roku 611.824 mk i 40 fen. i 145,843 rubli i 90 kop.

Sumy te dają obraz nędzy i potrzeb naszych rodaków w Królestwie. Tysiące rodzin są bez chleba i utrzymania, tysiące ratować należy, ażeby nie zginęły marnie z zimna, nędzy i głodu. Na ratowanie ich potrzeba olbrzymich sum. Zebrano już wiele, zebrano bardzo wiele — wszystko to jednak za mało. Więcej, więcej potrzeba! Daj ofiarę, kto może i ile może. »Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią!«



Nasze obrazki.



Olbrzymim pożarem w większej części spalone wielkie miasto Bergen w Norwegii.

Straszne nieszczęście nawiedziło miasto Bergen, którego widok przedstawia nasz obrazek. Wybuchł tam wielki pożar, który wskutek silnego wiatru północnego przybrał ogromne rozmiary. Muzeum, szkoły, elektrownie, prawie wszystkie hotele i największe domy handlowe padły pastwą płomieni. Cała główna dzielnica kupiecka leży po większej części w zgłiszczach i popiołach. Ogólne szkody wynoszą około 100 milionów koron. Prawie 3 tysiące ludzi jest bez dachu, na szczęście tylko kilka osób odniosło rany, jedna zmarła. — Z całego kraju płyną ofiary. Rząd stawiał do dyspozycji wojsko do wznoszenia baraków tymczasowych. Król i minister wojny wyjechali na miejsce nieszczęścia. Bergen, położone na zachodnim wybrzeżu półwyspu skandynawskiego, słynącego w świecie z swych malowniczych piękności, nad zatoką Vaagen, od strony południowej objęte fiordem, zwanym Pudde, spogląda z dumą na przeszłość pełną kupieckiego blasku. Zaczęta przez archidiecezję kupieckie miasto to nie zatraciło nigdy, a dziś jeszcze handlowe jego znaczenie jest znacznie większe niż Krystyanii, nie leżącej bezpośrednio nad najważniejszą drogą handlową na Zachód. To też kraj cały odczuwa bardzo boleśnie stratę poniesioną, straszną katastrofą.

Widok ogólny na Pireus, port Aten, stolicy Grecji.

Czwórporozumienie występuje w ostatnich tygodniach z nadzwyczajną energią wobec Grecji, którą pragnęłoby nakłonić do czynnego wzmieszania się do wojny przeciwko Austrii i Niemcom. Francuzi i Anglicy nie tylko zajęli część Grecji, nie tylko wyspy greckie, gdzie gospodarzą się, jak u siebie, ale wogóle dążą do owdładnienia zupełnego Grecyą. W tym celu wyładowali Francuzi i Anglicy, jak donosiły gazety, wojska swoje w obu portach stolicy greckiej, w Pireusie i Phaleronie. Z Phaleronu podobno po krótkim pobycie wyładowane oddziały cofnięto z powrotem.



Ze świata katolickiego.



Konferencja biskupów archidiecezyi warszawskiej.

Pod przewodnictwem J. E. arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego rozpoczęła obrady 12 stycznia w pałacu arcybiskupim w Warszawie konferencja biskupów archidiecezyi, w której biorą udział biskupi płocki, wrocławski, lubliński i sandomierski. Do Ojca św. wysłano telegram następującej treści:

»My, biskupi prowincji warszawskiej, zgromadzeni na konferencji celem radzenia nad sprawami kościelnymi, złączonemi z czasem wojennym, idąc za nieprzewidywanem dążeniem serca, spieszymy do nóg Twoich, Ojciec św., aby wyrazić Ci nasze najgłębsze uwielbienie i gorącą miłość oraz niegasnącą

wdzięczność za Twoje błogosławieństwo i za apel do miłościwego składkowania w całym świecie katolickim na rzecz Polski, dotkniętej ciężko wojną. Oparci zawsze i we wszystkim na niewzruszonej jedności z Tobą, Ojciec św., prosimy o Twoje ojcowskie błogosławieństwo dla naszej pracy podjętej na chwałę Kościoła.«

List papieża do proboszcza polowego armii pruskiej.

W odpowiedzi na sprawozdanie, złożone papieżowi o stanie katolickiej opieki duchownej w armii pruskiej i marynarce niemieckiej, proboszcz armii, X. dr. Joeppen, otrzymał pismo dziękczynne z Rzymu, w którym Ojciec święty donosi, że w zmartwieniu, które mu sprawia strasza tragedia zakrwawionej Europy, jest mu pociechą sprawozdanie o opiece duchownej żołnierzy katolickich. Papież wyraża się z uznaniem o pruskim ministerstwie, które pomnożyło liczbę duchownych i popierało działalność duszpasterską. Pismo kończy się udzieleniem apostolskiego błogosławieństwa proboszczowi armii i duchownym, zajętym pracą duszpasterską wśród żołnierzy.

Nowy arcybiskup ołomuniecki.

Kardynał praski, książę-arcybiskup dr. Leon Skrbensky, wybrany został arcybiskupem ołomunieckim. Urodził się dnia 12 marca 1863 roku w Hausdorf na Morawach, jako potomek starej, szlacheckiej rodziny. Wyświęcony na kapłana w dniu 7 lipca 1889 r. w Ołomuńcu, gdzie również ukończył studia teologiczne, działał lat kilka jako duszpasterz w tej samej archidiecezyi. Przez pewien czas był kapłanem w kościele Anima w Rzymie, gdzie uzyskał stopień doktora prawa kościelnego. Dnia 11 września 1899 r. został zainstalowany jako kanonik przy katedrze ołomunieckiej, w dniu 14 tego miesiąca został zamianowany arcybiskupem praskim, a dnia 15 kwietnia 1900 roku otrzymał kapelusze kardynalski.



Z dyecezyi.



Z archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej.

— Najprzewielebniejszy X. biskup dr. Jedzink rozdzielił w ubiegłą niedzielę w kaplicy Królewskiej katedry poznańskiej kilku klerikom niższych święceń kapłańskich, we wtorek zaś odebrało dwóch minorzystów święcenia subdyakonatu.

— We wtorek, dnia 1 lutego, odbędzie się w katedrze poznańskiej instalacja nowomianowanego kanonika metropolitalnego, X. oficyna Czesława Meissnera. Po uroczystości odprawi Xiądz Kanonik pierwszą mszę świętą, tak zwaną konwentualną, w asyście księży archikatedralnych. — Nowemu dygnitarzowi kościelnemu zasyłamy serdeczne »Szczęść Boże!«

— Ś. p. X. Walenty Ziętak, proboszcz w Dźwiersznie, dekanacie łobżenickim, zakończył żywot dożyty w piątek, dnia 21 b. m., w 73 roku życia. Ś. p. X. proboszcz Ziętak urodził się w roku 1843, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1875, a duszpasterstwo w Dźwiersznie sprawował od roku 1886. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

— Według nowego elenchu czyli spisu kościołów oraz osób duchownych liczy archidiecezyja poznańska w 26 dekanatach 351 kościołów parafialnych, 111 kościołów filialnych, 125 kaplic publicznych względnie prywatnych i 7 altarij. Liczba wiernych wynosi 997,140. Kapłanów jest 557; umarło 12. W poznańskim seminarjum duchownym kształciło się tylko 22 kleryków, 37 było na studiach uniwersyteckich w Mona-

sterze, a 33 zaciągnięto do służby wojskowej. W kilkunastu pomach zakonnych jest zakonnie względnie bractw 459.

Archidiecezya gnieźnieńska liczy wiernych 459,798 podzielonych na 208 parafii z tyluż kościołami parafialnymi i 278 księżmi. W ubiegłym roku umarło 7 kapłanów. — Kościołów filialnych i sukursalnych jest w archidiecezyi gnieźnieńskiej 32, a kaplic publicznych i prywatnych 67. Kleryków było w seminarium gnieźnieńskim 34.



Wiadomości bieżące.



Dania dla Polski.

Pod takim tytułem ogłaszają pisma duńskie odezwę Komitetu niesienia pomocy bezdomnym rodakom naszym. W skład komitetu wchodzi osoby wpływowe i znane. W całym kraju duńskim powstać mają podkomitety lokalne w celu zbierania składek, w marcu zaś urządzoną ma zostać wieczornica na rzecz bezdomnych.

W sejmie pruskim

wybrano *hr. Schwerin-Löwitz* ponownie marszałkiem, posłów zaś *Porsche* i *Krausego* wicemarszałkami. Potem przystąpiono do obrad nad nową ustawą podatkową. Podczas przemówienia konserwatysty *Heydebranda*, który godził się na ustawę, poseł *Liebknecht* przerywał okrzykami, które wywoływały głośnie protesty. Mówca konserwatywny oświadczył się stanowczo przeciwko zmianie prawa wyborczego. Natomiast wolnomysłny *Pachnicke*, centrowiec *Herold* i socjalista *Hirsch* domagali się takiej zmiany jeszcze przed końcem wojny, dwaj pierwsi zaś oprócz tego żądali zajęcia części zdobytych krajów. Minister *Loebell* w sprawie prawa wyborczego oświadczył, że przed końcem wojny o zmianie myśleć nie można. Zwracając się do Polaków powiedział minister: Prusacy pochodzenia polskiego niech mają pewność, że rząd po wojnie podejmie badanie interesów polskich z całą bezstronnością i życzliwością, odpowiadające stanowisku Polaków pruskich w tej wojnie. Na następnym posiedzeniu mówiono o rozdzielaniu między inwalidów wojskowych osad w Prusach Wschodnich, przyczem poseł polski, p. Korfanty, upominał się o uwzględnienie także inwalidów Polaków.

W izbie panów sejmiku pruskiego

wystąpił konserwatysta, *Richthofen*, przeciwko rządowi, że bez celu i konieczności dał przyrzeczenie zmiany prawa wyborczego, wyrażając obawę, że sprawa ta zakłóci pokój wewnętrzny. Książę *Hatzfeld* potępił to wystąpienie mówcy konserwatywnego.

Parlament niemiecki

obradował w zeszłym tygodniu nad sprawą stanu obłączenia, cenzury gazet, urlopów żołnierskich i innych spraw wojskowych. Rozprawy były chwilami bardzo ożywione, do czego przyczyniali się zwłaszcza posłowie socjalistyczni, a szczególnie znany *Liebknecht*. W końcu przyjęto wszystkie wniesione rezolucje, mające na celu większą swobodę gazet. Następnie odroczył parlament posiedzenia swe aż do marca.

W sprawie wymiany jeńców cywilnych

zawarty został między Niemcami a Francją układ, na mocy którego obie strony uwolnią natychmiast wszystkie kobiety oraz mężczyzn niezdolnych do służby wojskowej.

Wojna.

Wypadki na polu walki, zaszły w ubiegłym tygodniu nie przybliżyły niestety końca krwawych zapasów.

Na froncie rosyjskim

wznawili Rosjanie po krótkiej przerwie swe uporczywe wysiłki w celu przełamania linii wojsk austriackich na pograniczu Bessarabii, Bukowiny i w Galicji wschodniej. Gwałtowne ataki rosyjskie pod Toporcem i Bojanem pozostały jednak bez skutku.

Na pograniczu austriacko-włoskim

rozpoczęli Włosi znówu ożywioną działalność, zasypując niejedne punkty frontu austriackiego rżęsiwym ogniem działowym. Szczególnie przyczółek mostowy pod Gorycją ostrzeliwany był bardzo gwałtownie, ale jakdotąd zawsze bez skutku.

Na zachodnim froncie

nie było oprócz silniejszego ataku angielskiego pod Freilinghien, który został odparty, większych starć. Natomiast obie strony używały bezustannie min i samolotów.

Stanowisko Czarnogóry,

która prosiła o pokój i zgodziła się na rozbrojenie swych wojsk, a następnie zerwała układy, stało się zagadkowem. Według obiegujących pogłosek, wojska czarnogórskie pod generałem Martynowiczem oparły się rozbrojeniu i zmusiły króla do odstąpienia od zamiaru zawarcia pokoju z Austrią. Żona i córki króla Nikity wyjechały przez Włochy do Francji.

Grecya

znajduje się prawie zupełnie pod władzą Anglików i Francuzów, którzy zajęli przystanie stolicy Aten i różne wyspy. Podobno stronnictwo Venizelosa w porozumieniu z Anglią i Francją dąży do zrzucenia króla Konstantego z tronu.

Rząd angielski

postanowił odciąć Niemcy zupełnie od reszty świata i uniemożliwić im sprowadzanie jakichkolwiek żywności z zagranicy. Łatwem to nie będzie, bo państwa neutralne opierają się temu będą stanowczo, gdyż ich handel wielceby na tem ucierpiał.

Prośba o wiadomość.

Pani Sowińska, zamieszkała w Gozdowie, powiat Koło, gmina Kościelec, gubernia Kaliska, prosi o wiadomość męża swego, Józefa Sowińskiego, który przed 6 laty wyjechał do Niemiec i dotąd o nim nie wiadomo.

Józef Garbowski z Małego Gonichorowa, powiat Koło, gubernia Kaliska, wyjechałszy przed 5 laty do Niemiec, pozostał dotąd bez wieści. O wiadomość prosi siostra.

Ktoby wiedział cośkolwiek o pobycie tych osób, raczy łaskawie uwiadomić redakcyę pisma naszego.

— **Dortmund.** Komitet Towarzystw polskich dąsi rodakom z Dortmundu i okolicy w sprawie zbierania odzieży dla bezdomnych, iż główną składnicą znajduje się w Dortmundzie u p. Kowalskiego przy Betenstr. 25. W składnicy przyjmuje się odzież do końca stycznia.

Poradnik prawny.

M. P. w Poznaniu. Musi się Pani udać do wydziału powiatowego lub do landrata.

M. P. Z. No. 61. Będą obie kasy płaciły.

No. 100 N. N. Jeśli Pan nie jesteś w potrzebie, to nie dadzą żadnej renty.

M. G., Szam. Rzeczy i bielizna Pani są Pani własnością i tego nie potrzeba podawać. Wszystko inne musi mąż podać, jeśli Państwo życie we wspólności majątku.

F. L. z P. Każdy może sam sporządzić testament; musi go jednakże własnoręcznie napisać i podpisać; dalej musi własnoręcznie napisać w testamencie, gdzie go napisał, t. j. w której miejscowości i kiedy go napisał; musi zatem podać dzień, miesiąc i rok zrobienia testamentu. Prowadzenie ręki unieważnia testament; nie umiemy lub nie mogąc pisać musi zrobić testament przed notaryuszem lub sądem. Każda osoba musi robić testament osobno; tylko małżonkom wolno sporządzić wspólny testament. Treści testamentu nie można ogólnie przepisać. Zależy w każdym poszczególnym przypadku, co kto chce postanowić.

No. 230 J. N. Pani musi otrzymać: a) dla siebie rocznie 400 m., b) dla każdego dziecka aż do skończonego 18 roku życia rocznie 168 m.

J. N. W niedziele i święta nie potrzebujecie pracować; podług teraźniejszych praw nie wolno Wam zmieniać miejsca pobytu bez zezwolenia policji.

Barcin M. K. Pani nie ma prawa do dalszej zapomogi lub wyższej renty.

100 K. Nie jest za późno, może się Pani starać.

E. F., Krzywiń. Pani nie może nic zrobić; wierzyciele hipoteczni mogą jednakże zaprotestować przeciw zaarrestowaniu komornego; musieliby to zrobić przez adwokata.

Poznań W. W. Dominium może wydalić; wsparcie otrzyma ojciec wtenczas, jeśli synowie na niego pracowali.

J. K. L. Od dnia, w którym mąż Pani poległ, musi Pani otrzymywać: a) dla siebie 400 m. rocznie, b) dla każdego dziecka aż do skończonego 18 roku rocznie 168 m.

W. D. D. 1) Muszą się na kwietnia wyprowadzić; musi ich Pan jednakże skarżyć o eksmisję. 2) Wymówka, że to są pieniądze męża, nie będzie skuteczną. 3) Radziłobyśmy skarżyć obu małżonków; ponieważ mążowie są na wojnie i dlatego sąd na wniosek Pana wyznaczy im zastępców. 4) Tylko gmina może płacić komorne za lokatora; zależy to od tego, czy reprezentacja miejska i magistrat uchwalą coś podobnego.

H. M., Modrze. Niema Pani prawa do żadnego wynagrodzenia.

J. K. Pan chciałby widocznie, by córka Pańska otrzymała jakąś pożyczkę na swą posiadłość. W tym względzie trudno udzielić rady;

musi się Pan starać o pożyczkę w tamtejszej okolicy. Jeśli zaś Pan miał na myśli jakie dalsze wsparcie, to nadmieniamy, że córka Pańska niema prawa żądania dalszego wsparcia.

E. Bł. w Kluczewie. Podług naszego zdania nie potrzebujesz Pani płacić dzierżawy za rolę, którą jeszcze używasz. Jeśli się doniesie o owych 20 fen. i 50 fen. landratowi, to zaraz nastąpi zmiana.

W. Szl. Kościan. Niech Pan napisze do Berlina, do ministra spraw wewnętrznych.

W. M. Z. Interesu ani posiadłości nie wolno Pani bez wszystkiego wziąć z powrotem; musi Pani skarżyć przez adwokata.

K. J. Cz. Niech żona napisze natychmiast do Berlina do ministra spraw wewnętrznych (Minister des Innern); napewno dadzą.

Elż. Sz. z pod Mogilna. Pani i dzieci poniżej lat 15 mają prawo do renty; musi się Pani starać o nią u landrata. W liście Pani nie było znaczka 10 fen.

J. M. W. Żony otrzymują 15 m., a każde dziecko 7,50 m. Oprócz tego gminy płacą dodatki według potrzeby; wysokość tych dodatków nie jest nigdzie oznaczoną.

M. S. Bukownica. 1) Pani powinna otrzymać 25 m. za chorobę — za 8 tygodni dalszej choroby 1 m. dziennie — na akuszerkę 10 m. i za karmienie dziecka przez 12 tygodni 50 fen. dziennie; to wszystko powinna Pani otrzymać bez względu na to, czy dziecko urodziło się 24 kwietnia lub później. 2) Niech Pani poczeka, z Berlina odpiszą Pani i otrzyma Pani resztę. 3) Od posiadłości może się Pani tylko wtenczas odpisać, jeśli rodzice zgodzą się na to.

Składki.

Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny.

X. prob. Krzyżański od gospodarza Nawrota II z Lutomia 1000 m.
X. dziekan Poturalski z parafii Winnagóra 1100 m.

X. prob. Guzikowski z parafii Kołaczkowickiej: Parafia Kołaczkowice 284,50 m. Mężowie rożañcowe 11,10 m. Niewiasty rożañcowe 175,45 m. Panny rożañcowe 135,80 m. Młodzieńcy rożañcowi 25,45 m. Koło śpiewackie 22 m. Tow. Robotników 11 m. Razem 665,30 m.

A. Wilk z Erlfurtu 1 m. Żołnierz J. Królak 1 m. J. Błażejewska z Jutrosina 1 m. A. M. z Heidelbergu 5 m. J. Rybarczyk z Erken-schwick 5 m.

X. prob. P. Gerntke z parafii Nowomiejskiej 80 m.

A. Łysko od robotników z Królestwa 10 m.

X. prob. Kokociński od A. i M. z Zielonejwsi 20,50 m.

X. dr. Łukaszyk od internowanych Polaków w Neubeeren i od M. L. 50 m.

X. Ciaplucha z Brodnicy w dniu 8 grudnia 328 m. P. z K. 100 m. Od III Zakonu 10 m. Razem 438 m.

Trzecia róża matek z Dajski 5 m. Fr. Lubka i M. Starosta po 50 fen. N. N. z Lipnicy 1,50 m. Razem 7,50 m.

Cz. Daszyński z Raszewy 7 m. St. Janke z Goli 3 m. Żołnierz R. Maryszczak 4 m. M. Głapiak z Schmiegrode 10 m. Żołnierz St. Rzyśko 5 m.

Parafia Gołuchów dalsza rata 265 m. (w tem 73 m. od dzieci z Kajewa).

W. Kowalski od rodaków z Szaracza 54 m.

X. kapelan Szechen z Dortmundu 104,35 m.

J. Mende 10 m. P. Mackowski z Smogółca 5 m.

X. prob. Karoch z Jaktorowa 50 m. Bielawski z Ostrzeszowa 4,10 m.

Za pośredn. R. Wroneckiego od towarzyszy broni z Gązów 17 m.

Arybrazstwo Matek chrześcijańskich w Gryżynie 176,55 m.

X. prob. J. Laskowski z parafii Konarzewskiej V rata od siebie i parafian: J. L. 500 m., inne osoby 215,50 m. Razem 715,50 m.

X. prob. Gątecki z parafii Sulmierzyckiej 175 m. i od żołnierza J. Stybaniewicza 5 m. Razem 180 m.

Za pośrednictwem W. Springera od towarzyszy broni z pola walki w Belgii 28,75 m.

Żołnierz Włoch 15 fen. Pawlicki 2 m. R. L. z Poznania 2,50 m. Łajpik z Poznania 3 m. W dniu imienia C. Zielińska i Walerya Kniatówna 3,50 m. Błaszkiwicz z Poznania 5 m. L. Łukowska 5 m. Od pewnego księdza 50 m.

Żołnierze 49 pułku zapasowego 16 m.

X. prob. Szwaba od parafian Białeżyńskich: Białeżyń 31 m., Kąty 2 m., Nienawa 40,60 m., Pacholewo 46,50 m., Starczanowo 29 m., Uchosowo 51,50 m., Dąbrówka kość. 8 m. Razem 208 m.

N. N. z Polskiego Wilkowa 1,15 m. M. S. z Poznania 7 m. Żołnierz St. Domagała 5 m.

Żołnierz T. Weinert od towarzyszy broni z Poznańskiego, przebywających na Zachodzie (oddział piekarzy) II rata 62,20 m.

III róża matek z Lipnicy 5 m.

Za pośrednictwem żołnierza K. Błaszaka z Winnejgóry od batalionu roboczego ze Zachodu 47,25 m.

X. prob. J. Schulz IV rata podatku gwiazdkowego z parafii Myjomskiej 72 m.

Za pośr. J. Kabacińskiego z Gólczewa 28 m.

X. prob. Maciaszek od siebie i parafian Bukowieckich III rata 300 m.

Za pośr. żołnierza W. Tomaszewskiego od towarzyszy broni ze Zachodu 41,20 m.

Za pośr. Fr. Matmanna z Kolonii-Mühlheim 16 m.

Za pośr. W. Gaworskiego z Trzebowy 32 m.

X. prob. Ziętek od parafian z Dźwierszna II rata 87 m.

X. kapelan Mende z Koenigshütte 10 m. J. Paszkiet z Berlina 12,50 m.

Za pośr. żołnierza M. Anioły od towarzyszy broni 16,60 m.

Za pośr. Boruckowskiej z Kamieńca 13 m.

Żołnierz L. Jendraszak 15 m. M. Klenowski z Oporówka 10 m.

X. Dickerboom od członków żywego Różańca parafii św. Piotra w Duisburgu 100 m.

X. kurator Sittek z Wriezen od robotników z Kunersdorfu, Solicante i innych 126,50 m.

X. prob. Witek z Wągrówca 85,50 m. St. Kruszona z pod Cerekwicy 2 m.

X. prob. Rosochowicz z Sobiaków 290 m. (Do Składnicy Abstenenckiej wysłano 180 m.)

J. J. z K. 20 m. M. Klinger z Berlina 6 m. Lotnik J. Jurga z Darnszatu 25 m.

Za pośredn. żołnierza L. Karolewskiego zebrane wśród towarzyszy kompanii maszynowych karabinów 48,50 m.

X. prob. Rybicki od matek chrześcijańskich z Dłużyny 54 m.

W. Budaszewski od Towarzystwa Robotników Polsko-Katolickich w Neukölln 45 m.

X. prob. Maciejewski z Mórki 258 m.

X. prob. A. Spychalski z Koska 400 m.

A. Konieczna z Schwechendorfu 3 m. i J. Kaczmarek 1 m.

Od żołnierzy z zachodniego pola walki: Ks. Mocek 10 m. J. Karcz i J. Wisniewski po 1 m. Razem 12 m.

Za pośr. żołnierza Piotrowskiego od towarzyszy broni 62,50 m.

W. i M. Józefiak od Bractwa Różańcowego niewiast w Kirchlinde (Dortmund) 29,20 m.

X. prob. Lüken z Heide od robotników sezonowych 32,25 m.

X. prob. J. Laskowski od siebie i parafian z Konarzewa VI rata 562 m.

X. kurator Kocurek od robotników polskich z Arnswalde III rata 74 m.

Fr. Siępczak zebrane w Kołku Rol. w Kaszczorze i w Mochach 33,75 m.

Składka za grudzień od personelu drukarskiego Drukarni i Księgarni św. Wojciecha 6 m.

X. kapelan W. Sowa z Król. Huty od M. Sekta 16,20 m.

M. Styburski 1,50 m. Majchrzak z Obornik 5 m.

Łącznie złożono wraz z procentem 213,783,68 m.

Dalsze składki chętnie przyjmujemy. Dalszy ciąg pokwitowań nastąpi.

Na życzenie wyszczególnia się:

X. prob. St. Wojciechowski zebrana składka w kościele w Parlinie dnia 21 listopada r. z. wyniosła 550 m. i odesłana została do kasy konsystorskiej w Poznaniu.

X. prob. Wolniewicz składka w kościele gryzińskim dnia 21 listopada r. z. wyniosła 720 m.; odesłano do kasy konsystorskiej.

X. Skórnicki składka w kościele w Mroczynie dnia 21 listopada r. z. wyniosła 700 m.

X. proboszcz Rosochowicz ze Sebiaków zebrana składkę w kościele dnia 21. 11. 19, wynoszącą 230 m., odesłano do kasy konsystorskiej.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Poznań.** Walne zebranie członków kasy pogrzebowej Bractwa św. Anny odbędzie się w niedzielę, dnia 30 stycznia, po mszoporażach w zakrystyi kościoła Pofranciszkańskiego. Członków, którzy od więcej niż pół roku zalegają ze składkami, uprasza się, aby uiszcili się z nich przed walnem zebraniem.
Zarząd.

— **Poznań.** Miesięczne zebranie III Zakonu św. Franciszka z Asyżu odbędzie się w niedzielę, dnia 6 lutego, o g. 4,06 wieczorem w kościele Bożego Ciała. Po zebraniu przyjmowanie nowych członków. Uprasza się o liczny udział.

— **Poznań.** Członkom Towarzystwa „Piełgrzym” pod wezwaniem Matki Bożej podajemy do wiadomości, iż msza święta oraz wspólna komunia św. odbędzie się dnia 2 lutego w święto Matki Boskiej Gromnicznej, o godzinie 8 w kościele Podominańskim. O udział wszystkich członków uprasza
Zarząd.

— **Poznań.** Plenarne zebranie Towarzystwa „Wyzwolenie” na św. Łazarza odbędzie się w niedzielę, dnia 30 b. m., o godzinie 6 wiecz. w Schronisku w Górczynie. Na porządku obrad wykład X. Gorgojewskiego.
Zarząd.

KALENDARZ.

Niedziela (4-ta po Trzech Królach), 30 stycznia, **Martyny** p. i m.

Poniedziałek, 31 stycznia,

Piotra z Nolasku w.

Wtorek, 1 lutego, Ignacego

b. i m., Efrema.

Środa, 2 lutego, Najświętszej

Adoracyę Najśw. Sakramentu mają następujące parafie:

Niedziela — Rożnowo i Płon-

kowo,

Poniedziałek — Ryczywół i

Podgórz.

Wtorek — Sobota i Solo.

Maryi Panny Gromnicznej.

Czwartek, 3 lutego, **Błażeja**

b. i m.,

Piątek, 4 lutego, Andrzeja

Kors., Weroniki.

Sobota, 5 lutego, Agaty p. i m.,

Alberta.

Środa — Szamotuły i Szadłowice.

Czwartek — Kórnik i Dźwier-

chno.

Piątek — Bnin i Jaksice.

Sobota — Koszut i Inowrocław.

Dr. Falgowski Klinika dla Kobiet

Poznań, Rycerska 36

naprzeciw król. biblioteki.

Telefon 2075.

Podziękowanie i pokwitowanie.

Cztery Misze św. rocznicę po wieczne czasy, odprawiać się będą za każdego, który przynajmniej 3 marki złoży na **kościół w Siedleminie**. Ofiary składać można także za walczących i poległych na wojnie.

W dalszym ciągu złożyli: Z Siedlemina: Józef, Franciszka, Władysław, Edward, Stanisław, Eleonora, Antoni, Helena, Edmund, Antoni, Zofia, Franciszek Gryglowie i Kat. Czubek 50 mk., J. Krawiec (o powr. z wojny) 5 mk., J. Roszay z Panienki (o p. z w.) 3 mk., z Górowy: J. Węclowski 10 mk., J. Musiatowski (o p. z w.) 3 mk., St. Wilczak (o p. z w.) 3 mk., Fr. Stempniak (o p. z w.) 3 mk., z Roszkowa: Fr. Matuszak 3 mk., Józefa, Marcin i Wawrzyn Wróblowie po 3 mk., Józef Wróbel (do Serca Jez. z podz. za odebr. łaski) 3 mk., Stan. i Mich. Gądzioł 6 mk., Agn. Machnikowska z Wągrowca 3 mk., z Tadeuszowa: M. Szymkowiak 40 mk., M. Szymkowiak za swą rodzinę 30 mk., Jakób i Agnieszka Szymkowiak po 15 marek, z komornika M. Maćkowiak (za pol. syna) 5 mk., M. Kucharska (za pol. męża) 5 mk., J. Ciecha z Górowa (za pol. syna) 10 mk., B. Galbierzcyk z Markslah (o p. z w. męża i błog. dla dzieci) 6 mk., za pośrednictwem M. Michnowskiej z Koźm na p. Kościelnego: J. Zycha (o powr. z w.) 3 mk., J. Górnicki (o p. z w.) 3 mk., Kamiński (do Młki Boskiej Górnickich) o p. synów 3 mk., Goldschmidt (o p. z w.) 3 mk., Kamiński (na pew. int.) 3 mk., Kamiński (o śmierć szczęśliwą) 3 mk., za ś. p. A. Toczka 3 mk., za ś. p. Hipolka Michnowskiego 5 mk., za pośrednictwem Joanny Dymkówny z Młynkowa: St. Kopla (o p. z w.) 3 mk., B. Dymek (o p. z w.) 3 mk., M. Mazur (o p. z w.) 3 mk., Ign. Ottman (o p. z w.) 3 mk., K. Mazur za ś. p. Józ. Ottmana 3 mk., za pol. na w. P. Ottmana 3 mk., za pol. na w. Jana Ottmana 3 mk., K. Mazur (o błog. dla domu) 3 mk., W. Dymek za pol. na wojnie Stef. Dymka 3 mk., Apol. Piotr za ś. p. K. Bociana 3 mk., ś. p. W. Bociana 3 mk., ś. p. P. Bociana 3 mk., ś. p. M. Piteckiego 3 mk., z Ożermina: W. Sobański (o powr. z w.) 4 mk., Józefa i Pol. Sobańskie po 3 mk., z Brzezina: Jan i Małg. Woźniak 3 mk., W. W. z podz. za przywr. zdr. 3 mk., M. Gęga z Orpazewa za pol. na w. J. Pawłowskiego 3 mk., za ś. p. P. Pauka 3 mk., ś. p. Ant. i Elżb. Adamczaków 6 mk., ś. p. W. Chyżego 3 mk., ś. p. K. Study 3 mk. i za pol. na w. Fr. Kozłowskiego 3 mk.

Serdeczne Bóg zapłać! O dalsze ofiary uprasza

X. F. Gibasiewicz, Siedlemin p. Golina.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie w każdej sumie i każd. czasie i płaci

5% za rocznem wypowiedzeniem

4% za półrocznem wypowiedzeniem

3% na każdorazowe żądanie.

Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.

w Kościanie — Koesten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt: Od 9-tej do 3-ciej po połud., a w soboty od 9-tej do 1-szej.

Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Uwaga: Naszym pp. depozytariuszom zwracamy uwagę, że nie potrzebą z każdą nową przesyłką pieniężną dołączać książeczki, bo Bank nasz kartę donosi, gdy pieniądze odbierze; wystarczy więc lwy takie chować i tylko co rok w styczniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

90 pięknych powieści za 1 markę

Zbrodnia we śnie. Widmo cara. Wizyta nieboszczyka. Srogo ukarane zaloty. Uczta ludożerców. Polowanie na węże. Hufiec umartwych. Wielki los. Sad krasnoludka. Osiwił z przeżalenia. Śmierć w pustyni. Boże dary. O kuli działowej i o złotej tabakierce. Kapitan drewniany. Ojciec i syn. Trzy niejęte głowy. Huk-Puk. Po nite do kłębka. W piekle granatów. Z dziejów mecenstwa. Pies pułkowy. W obliczu śmierci. Przeczucie matki. Przepowiednia o Anglii i o królu angielskim. Prośba Wilna. Śmierć carycy Katarzyny. Szubienica Judasza. Kłananie klasy. Rebekie św. Krzyża. Cudowne ocalenie. Kapitan bohater. Poświęcenie Indycjana. Legenda o Matce Boskiej. Szczęśliwy oficer. Sen i śmierć. Nie wszędzie można umierać. Okropne imię. Pierścień cesarzowej. Jak szatan opętał serce ludzkie. Trzykrotny telegram. Stracona dywizja i t. d.

Wszystkie te 90 powieści koszt. tylko 1.20 mk. z fr. przesyłką. Poleca i przes. odzwrotnie Fr. Chocieszyński, Poznań 20. Posen, Posadowskystr. 33.

Kto się powoła na to ogłoszenie, otrzyma jeszcze darmo bardzo za darmo powieść: „Arrestowanie w chmurach“ (1866).

Pięgi złote plamy

opaleniznę od osłony pod gwarancją **Axela-krem** 1/2 st. 1,00 M. 1/4 st. 90 M., **Axela-mydło** 1 kaw. 75 f., 3 kaw. 2,00 M. (36)

J. Gadebusch

Poznań — Posen O. 1. (Oddz. D.) ul. Nowa 78.

Zdrowie jest majątkiem!

Ziółkowa herbata

z bora turyngskiego najlepszy medycynalny środek domowy.

Herbata na reumatyzm, nerwy, przeczyszczenie krwi, dolegliwości pęcherza. Herbata pocienna dolegliwości nerkowe, na odtuszczenie, bezsenność, wyzuty skórny i upiększenie ciała. W paczkach po 1 mk., 5 paczek 4,50 mk. Prawdziwe tylko ze św. Kilianem.

R. Wojtkiewicz,

Drogeria Teatralna,

Poznań, ul. Pawła 2.

Telefon 1135.

Wysyłki tylko za zaliczką poczt.

Oszczędzajmy!

Przeżywamy ciężkie czasy. Szkoda podwójnie teraz każdego grosza zmarnowanego. **Oszczędzać trzeba**, aby mieć coś na czarną godzinę, by wtedy nikt nie stał się ciężarem drugich. **Oszczędzać trzeba**, by móc wspierać bezdomnych braci. **Oszczędności** uczycie mamy dzieci, młodzież, dorosłych przy każdej sposobności — w rodzinie, w towarzystwach, wogóle wszędzie. **Jak pouczyć w oszczędności siebie i innych?**

O tem poucza wydana przez nas książka p. t.

X. W. Günther

Oszczędność podstawą szczęścia narodu.

W siedemnastu rozdziałach wykazuje książka nasza potrzebę oszczędzania oraz sposoby oszczędzania. **Nie jeden aż się zadziwi, jak wiele jest sposobów**, by bez uszczerbku dla siebie osiągnąć złoże do banku oszczędności.

Ważna to książka dla rodzin i dla prelegentów w towarzystwach.

Stron 112, cena 1,20 mk., z przesyłką 20 fen. więcej, za zaliczką 40 fen. więcej.

Zamawiać można pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, św. Marcin 69.

Pismo św.

Nowy Testament.

Ewangelie i Dzieje Apostolskie.

Objaśnieniami opatrzył X. Józef Kruszyński

Każdy chętnie w długich zimowych wieczorach chwytając książkę pożytek dla duszy przynoszącą. — **Któż książkę przyniesie więcej korzyści niż Pismo św., niż Ewangelie?** Niestety wydania całego Pisma św. zbyt są drogie i niedostępne dla ludu. Wydanie nasze podaje najważniejsze księgi Nowego Testamentu: Ewangelie i Dzieje Apostolskie w osobnem, bardzo tanim wydaniu. Każdy je nie trudno z pomocą objaśnień dodanych, będzie mógł z pożytkiem czytać.

Stron 492. Format kieszonkowy. Cena w oprawie płóciennnej tylko 1,40 mk., z przesyłką 1,60 mk., za zaliczką 50 fen. więcej. — Zamawiać można w

Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

w Poznaniu, św. Marcin 69.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczelnego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. — Bielnik wosku.

Nowość!

Nowość!

W górę serca!

Upominek dla jeńców wojennych

napisał

Samarytanin.

Wielu żołnierzy Polaków znajduje się w Niemczech. Tak często potrzebują pociechy, pomocy w sprawach przerożnych duszy.

Ważnym środkiem pocieszenia to książka, byle z sercem i zyciowością napisana.

Taką bezsprzecznie jest książeczka, którą dzisiaj przedkładamy. Było trzeba koniecznie coś uczynić dla biednych braci naszych także na tym polu! Niech jak najwięcej im przyniesie pożytku!

Wielu także z naszych żołnierzy są jako jeńcy wojenni we Francji, w Rosyi, w Anglii — posyłajmy im ten upominek a będą nam z pewnością wdzięczni za słowo pociechy.

Książeczka „W górę serca“ obejmuje 100 stron pięknych rad i rozważań a kosztuje tylko 50 fen., z przesyłką 60 fen., za zaliczką 80 fen.

Zamawiać można pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcja 69.

Książka na czasie!

Nakładem naszym ukazała się co dopiero bardzo ciekawa książka, której przeczytanie może być niezmiernie pożytecznem właśnie teraz w czasie zawieruchy wojennej. Książka ta nosi tytuł:

Nieśmiertelne Świeczniki Narodu Polskiego

Trzydzieści opowiadań z życia Świętych i Błogosławionych Polaków i Polek
zebrał i opracował Adam Kompf.

W barwnych opowieściach przesuwają się przed nami ten ohlubny poczet, którego światło promienne teraz zwłaszcza w czasach ogólnej udręki, leczyc może i kzepić dusze zgnębane.

Dzieło zawierające 230 stronnie druku, w pięknym wydaniu, ozdobione 12 artystycznie wykonanymi obrazkami, kosztuje w oprawie tylko 3 Marki, z przesyłką poczt. 3 Mk. 20 fen.

O łaskawe liczne zamówienia uprasza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu, św. Marcin 69.

Klinika dla kobiet

Poznań, ul. św. Marcina 9/10, obok kościoła,

Dr. Antoni Szac

dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla akuserek i klinice chorób kobiecych w Brunświku, (tajny radca Prof. Ehlers i Prof. Krukenberg) i były asyst. Prof. Strassmanna w Berlinie. Tel. 2604.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.

Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. b. H. Gnesen.

Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.

Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.

Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen.)

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.

Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Ożarnikau).

Lobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.

Mchy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emchen.

Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo i. Pos.

Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.

Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.

Raszków, Bank Ludowy Raszków E. G. m. u. H. Raschkow.

Siemianice, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Siemianice.

Trzemeszno, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Tremessen.

Ujście, Volksbank zu Usch, E. G. m. u. H. Usch.

Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją pierwotny kolor

Axela-Regenerator-włosów
butelka 2,00 mk.

Tylko prawdziwe z nazwą „Axela“. (1016)

J. Gadebusch,

Poznań, Posen O. I. (Oddz. D.)
ulica Nowa 7/8.

Do zboża mielenia na mąkę młynki po M. 25,00 i 30,00, z kołem Nr. 3 po M. 40, Nr. 4 po 55,00 za szt.

Seperator do mleka

TRIUMPH

dla tego jest najlepszy, że odciąża najwięcej śmietany.

Kotły całe stalowe, z jednej sztuki, cynkowane, w miejsce koprowych.

Wysyłka za zaliczką. — Adres:

Ziętkiewicz & Mińskiewicz
Poznań (Posen, Neustr. 7/8).

Wiele ??
pieniędzy
zarobi
każdy
gdy będzie
posiadał
mój
cennik



na zegarki, łańcuszki, pierścionki, stemple, drukarnie, lampki, portmonetki, noże, kosy, brzytwy, śpilki, płyty, gramofony, sławne Allegro harmoniki, flety, skrzypce, klarnety oraz książki do nabożeństwa i powieściowe.

Liczne zamówienia i podziękowania świadczą o taniości i rzetelnej sprzedaży. Proszę napisać Pan zarad do mnie swój adres, a chętnie każdemu ten cennik darmo i franko nadesłać.

Adres: **M. Danecki**

Poznań — Posen
St. Martinstrasse Nr. 58.

Podeszwy gumowe!

tak samo trwałe jak skóra, które pod gwarancją 10—12 tygodni wytrzymają, poleca i wysyła tylko za zaliczką poczt. i to: Damskie podeszwy para 1,25, 1,50, męskie podeszwy para 1,50, 1,75, 2,00, 2,25, 2,50. — Większe zamówienia znacznie taniej. Sztuczne podeszwy nie trzymam, tylko prawdziwe gumowe, które są najodpowiedniejsze i mocno trwałe.

M. Sulicki, Poznań, Posen, Gr. Berlinerstr. 4.
Generalny zastępca
pierwszorzędnym firm.

Świece gromniczne

w wielkim wyborze
poleca po znanych tanich cenach

Centralna Drogeria
J. Czepczyński

== Poznań ==

Stary Rynek nr. 8.

Telefon 3238 i 3324.

Kupujemy

stare miedzioryty pojedyncze i w zbiorach, ryciny, obrazy olejne, starą porcelanę, szkła, stare książki, karabele i inną broń, rzeźby, świeczniki brązowe i inne przedmioty sztuki.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcin 69, parter na lewo.

Walne Zebranie

nijęj podpisanej Spółki odbędzie się **14 lutego r. b. o godzinie 11-tej** przed południem na sali p. **Oraszy-nowicza**.

Porządek obrad.

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1915.
2. Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania tak Zarządowi jak i Radzie Nadzorczej.
3. Początek zysku.
4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
5. Wnioski bez uchwał.

Borek, 22. stycznia 1916.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Rada Nadzorcza — Der Aufsichtsrat
Dr. J. Sielawski,
prezes. — Vorsitzender.

Świece gromniczne

poleca

M. Sobecki, ulica Szeroka 24,

Fabr. świec i bielnik wosku zał. w r. 1842.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się **dnia 14 lutego 1916 r. o godzinie 2 po poł.** w lokalu p. **Wł. Figasze-wskiego** z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie z odbytych rewizji Patronackiej.
2. Sprawozdanie kasowe za rok 1915, uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu, udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
3. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
4. Uchwalenie remuneracji Radzie Nadzorczej i komisji rewizyjnej za r. 1916.
5. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1915 będzie wyłożone od 24 stycznia do 14 lutego r. b. w lokalu bankowym.

Pogorzela, 21 stycznia 1916.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
Rada Nadzorcza
X. Jęzowski, prezes,

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft wird am **14-ten Februar d. J. um 11 Uhr** vormittags im Saale des Herrn **J. Oraszy-nowicz** abgehalten werden.

Tagesordnung:

1. Jahresbericht pro 1915.
2. Annahme der Bilanz, Decharge für den Vorstand und Aufsichtsrat.
3. Verteilung des Gewinnes.
4. Wahl von drei Aufsichtsratsmitgliedern.
5. Anträge ohne Beschlussfassung.

Borek, d. 22. Januar 1916.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am **14 Februar 1916 um 2 Uhr nachmittags** im Lokale des Herrn **Wł. Figasze-wski** mit folgender Tagesordnung statt:

1. Bericht über die Verbandsrevision.
2. Geschäftsbericht für das Jahr 1915. Beschluss über Verteilung des Reingewinnes, Genehmigung der Bilanz, und Erteilung der Entlastung dem Vorstände und dem Aufsichtsrate.
3. Wahl von 4 Aufsichtsratsmitgliedern.
4. Feststellung der Remuneration für den Aufsichtsrat und die Revisionskommission.
5. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Kassenbericht für das Jahr 1915 liegt vom 24. Januar bis 14. Februar or. im Kassen-lokale aus.

Pogorzela, 21 Januar 1916.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
Der Aufsichtsrat
Czerwiński, Vorsitzender.

Sprzedaż na raty.

Polecamy

Siewniki rzędowe włocławskie „SAXONIA“

**Siewniki szerokorzutne
Pługi — Brony — Walce
Spulchniacze**

oraz wszelkie inne maszyny rolnicze

H. CEGIELSKI Tow. Akc. Poznań.

Najstarsza polska fabryka.

Potrzebna pod dysp.

osoba

uczciwa, wierna i akurtna, z got. na pański stół i pras. sztywnej biel., która przy pomocy drug. służ. umiałaby samodzielnie prow. gosp. dom. u dwoj. państwa na wsi. Pensya roczna 300 mk., miejsce wolne zaraz lub od 1. kwiet. Zgłosz. piśm. do eksp. Przew. Kat. pod nr. 276.

Gospodyni

w starszym wieku, samodzielna, znająca się dobrze na kuchni, potrzebna na probostwie na wieś od 1. IV. 1916. — Zgłoszenia piśm. do eksped. Przew. pod nr. 297.

Służąca

do wszystkiego, młodsza, potrzebna do Berlina. Osobiste przedstawienie 30. b. m. między godz. 6 i 7. w hotelu Wik-toryj, ul. Berlińska.

Potrzebni na duże dwory zaraz i od 1. kwietnia: Urzę-dnicy gosp. pisarze, cewi. lokaje, zdolni ogrodnicy żon. i kaw., borowi. Na wysokie kontr. włodarze z zaciętnik., stelmachy, kowale, stangret-żon. z forysiem i forsy, ekho-pak do kredensu, skotarz do krów i t. d. (269)

Proceder. pośr. posad
Stefan Chelmiński,
Poznań, ulica Podgórna 7.
(Hindenburgstr. 7). Tel. 5272.

Od 1. kwietnia potrzebuje

kowala

Dom. Twardów
p. Witaschütz.

Potrzebny zaraz

piekarz
młody, samodzielny, wolny od wojskowości, na stałe zatrudnienie. Zgłoszenia do eksped. Przew. pod nr. 265.

Starsza, zamieszczo-wa, uczciwa, porządna niewiasta

do pomocy w interesie, po-trzebna zaraz. Zgł. piśm. pod nr. 262 do eksp. Przew.

Dom. Popowo p. Chelmce
potrzebuje od 1. kwietnia 1916

kowala

umieją. prowadzić młocarnia

Starsza wiejska służąca

do wszystkiego, która dosko-nale gotuje, potrzebna zaraz do miasta w Księstwie do dwóch osób. Zastugi 20 do 25 M. — Potrzebna także starsza, zdrowa

wiejska dziewczyna

do prania i każdej domowej pracy. Zastugi 15 M. miesię-cznie. Zgł. z podaniem świa-dectw do eksped. Przewo-dnika Kat. pod nr. 260.

Dom. Łukowo
p. Łekno, pow. Wągrowiecki
potrzebuje od 1. kwietnia 1916

forfiarza

z zaciętnikiem, wolnego od wojskowości. (270)

Od 1-go kwietnia 1916 r. potrzebny dobrze polecony

forczpan

z forysiem. Zgł. przyjmuje
Dom. Chwałkowice
p. Wulka, powiat Wrzesiński.

Potrzebny (266) ogrodniczek

od 1-go kwietnia.
Stolzmann
i wno per Kotschin.

Od 1-go lutego 1916 potrze-bna sumienna i uczciwa

kawiarka

do kuchni kawiarnianej, star-sza (od 25 lat), samodzielna, znająca się na parzeniu kawy, herbaty itd. Zgłoszenia ustne lub piśmienne należy oddać w kantorze firmy (268)

A. Pflitzner

Stary Rynek 6, wchód
z ulicy Wiankowej.

Osoba wykształcona

wśr. wieku, obezn. wszech-stronnie z wiejskim i miej-skiem gospodarstwem, pańską kuchnią, poszukuje samodzielnego miejsca, najchętniej na probostwie. Of. pod nr. 185 upr. do eksp. Przew.

Od 1-go kwietnia b. r. potrzebny (183)

forczpan żonaty

z zaciętnikiem, trzeźwy, pilny, znaj. dokład. swój za-wód. Zgłaszaj się musi wy-kazać dobr. świad., gdyż tyl-ko najlepsze będą uwzględ-nione. — Również potrze-bny od 1-go kwietnia b. r.

fornal z zaciętnikiem

na wysokie zastugi i deputat. Zgłosz. jak najszybciej do **Dom. Skokówko per Borek.**

Poszukuję zaraz do mego **składu tow. kolonialn. i destylacji** jeszcze jednego

ucznia

syna porządnym rodziców, naj-chętniej z gospodarstwa.

St. Marecki

Pobiedziska — Pudewitz.

Dom. Boiechowo per Mur. Goślina

poszukuje od 1. 4. 1916

skotarza

z zaciętnikami, na wy-sokie zastugi i ordynaryę.

Wdowiec

licz. 48 lat, bezdzietny, posia-dający gospodarstwo 40 morg. dobrej ziemi, z powodu braku znajomości pań, poszukuje na tej drodze (267)

towarzyski życia.

Starsze panny lub wdowy, które mają zamiar wstąpić w stan małżeński i posiadają odpowiednie gospodarstwo lub majątek, raczą łask. zgłosze-nia przysłać z załączoną foto-grafią, które będą wrócone, pod lit. **A. S. 100 Schu-bin postlagernd.**

Licytacja drzewa.

W wtorek, dnia 1-go
lutego 1916 od 10-tej
godz. przed połud. pocz. odbę-
dzie w gościńcu w By-
tyniu licytacja drzewa z tu-
tejszego lasu za natychmia-
stową zapłatą, a mianowicie

Rewir Młodasko.

Wywroty 1916.

30 mtr. kub. kłofet i wałków dębów.
60 „ „ kłofet brzoźow. i osow.

Rewir Bytyński.

Wyrob niskopienny 1916.

40 mtr. kłofet i wałków grabowych
10 „ wałków osowych.

Bytyn, dnia 20-go stycz-
nia 1916 r. (254)

Zarząd leśny.

Gospodarstwo

wielkość 36 mórg w powiecie
Kościańskim, bez wymiaru,
jest zaraz tania do nabycia.
Zgłosz. przyjm. Białe, Ko-
bylniki per Kosten. (142)

Pierniki

znane z swej dobroci poleca
fabryka pierników
A. Markiewicz
T. z o. p. (158)
w Kostrzynie.

Od 1. 4. lub zaraz potrzebny

kowal - maszynista.

Tamże potrzebny

włódarz

z zaciętnikiem. Zgłosze-
nia przyjmie eksped. Przew.
Kat. pod nr. 258.

2 fornali

1 skotarz

potrzebnych na wysokie
zastęgi i deputat. Zgło-
szenia do eksp. Przew.
Katol. pod nr. 165.

Stelmach

z zaciętnikiem, biegły
w swym fachu, z doświadcze-
nictwami, potrzebny od 1-go
kwietnia 1916 na deputat wy-
soką pensję. (257)

Dom. Wygoda p. Borek.



Mam na sprzedaż
konie (dłacz)
zdrowe i zdadne
do uprawy roli. Zgłoszenia do
właściciela. Z. Nowaki,
Kazimierz, Kr. Samter. (188)

Dom. Szurkowo

p. Bojanowo (189)
poszukuje od 1-go kwietnia

porządkowego

z zaciętnikami,
któryby był w stanie lżejszą
pracę stelmachską prowadzić.

Dziewczę

od 15—18 lat do dzieci
może się zaraz lub od 1. II.
1916 zgłosić. (192)

Urbański, Klony
p. Kostschin. Kr. Schroda.

Włódarz

— z zaciętnikiem —
na deputat. albo samotny
na pański stół, potrze-
bny od 1. kwietnia 1916.

Dom. Witkowiec per Margonin.

Dominiun Slachcin

powiat Sredzki
poszukuje od 1. kwietnia b. r.

Włódarza do koni

wraz z zaciętnikiem.

Dom. Hohendorf p. Stuhm

poszukuje zaraz

dziewczynę do dzieci

— i — (193)

dziewczynę do kuchni.

Potrzebna zaraz niezawia

dziewczyna

do świń.

Dom. Chwalencin

per Falkstätt (256)

Dom. Świerkówlec

per Mogilno
poszuk. od 1. kwietnia rb.

włódarza

z zaciętnikiem, na wyso-
kie zastęgi i deputat.

Potrzebuję

położówkę

od 1-go lutego. Zgłoszenia na-
leży przysłać eksped. Przew.
Kat. pod nr. 255.

Stangret

z zaciętnikiem, dobrze
polecony, może się zgło-
sić zaraz lub od 1. 4. 16.

Dom. Wienskowice

p. Landsberg O/S.

Potrzebna od 1. 4. 16

Służąca

umiejąca cokolwiek gotować, do
Dom. Radłowa (Radio-
wek p. Jakschitz). Zgłoszenia
pod powyższym adresem.

Od 1. kwietnia rb. potrzebny

maszynista,

dobrze wykształcony, do prowa-
dzenia pług motorowego sy-
stemu Stoka, najchętniej żo-
naty. Zgłoszenia do (175)
Dom. Chełkowo (Kelke)
per Althoyen.

2 fornali żonaty

na deputat i zastęgi
przyjmie (159)

Dominiun Dachowo

stacya Kórnik.

Dom. Osiek p. Kościan

poszukuje od 1. 4. 16

dobrego kowala

również potrzebny zaraz
lub później (100)

włódarz energiczny.

Oboje z zaciętnikiem.

Dom. Konojad, Kr. Kosten

per Porthof

stacya kol. Gross Sepno
potrzebne zaraz lub od
1. kwietnia 1916

ogrodnika

samotnego, wolnego od wojsko-
wości i znającego usłu-
gę. — Przedstawienie oso-
biste konieczne. Koszt podróży
będą wrócone. (173)

Majętność Sierniki

pod Kogoźnem-Regnsen
potrzebne od 1. 4. 1916

kowala - maszynisty

z pomocnikiem. Zgłosz.
do zarządu Siernik.

DO M. PNIEWY

per Gonsawa

potrzebne od 1. kwietnia rb.

kowala

umiejącą prowadzić młocarnię.

Organista

5-ty rok w miejscu, żonaty,
przytem rzemieślnik, poszuk.
posady od 1. 4. 16. Łask. of.
pod nr. 104 upr. do Przew.

Od 1. 4. 1916 potrzebny

kowal

żonaty, obeznany dokładnie
z reperacją wszelkich maszyn
roln. Zucznem mają pierw-
zeństwo. Tamże — potrzebny

włódarz

z zaciętnikiem. Zgłosze-
nia do eksped. Przew.
Katol. pod nr. 163.

Kowal- maszynista

potrzebny zaraz albo od
1. 4. rb. na deputat i wy-
soką pensję. Piśmienne
zgłoszenia uprasza (162)

Dom. Rogaczew Mały
(Klein Rogaczewo).

Dominiun Siemianowo

per Deutschthal

powiat Gniezno
potrzebne na 1. kwietnia 1916

kilka rodziny roboczych

z zaciętnikami, na wyso-
kie zastęgi deputat. Zgłoszenia
przyjmuje Zarząd dominiatny.

Włódarza

— i —

stelmacha

z zaciętnikami

przyjmie od 1. 4. 1916

Dom. Sepno II

Per Porthof.

Sumiennego (144)

stelmacha

z własnymi porządkami,
na deputat i ordynary
poszukuje zaraz lub od 1-go
kwietnia 1916

Dom. Gajewo

per Osterbitz West-Preussen.

Robotników

z zaciętnikami
poszukuje od 1. 4. 1916 na
wysoki deputat

Dom. Hufka

per Gembitz,
Kreis Czarnikau, stacya
kolejowa Hallberg.

Nauka gotowania,
Szkoła kroju akademickiego,
nauka szycia, krawiecczyzny
i także białej bielizny
Wiktoryi Urbanowskiej.

Moga się jeszcze zgłaszać pa-
mienki na kursy już rozpo-
częte; przyjmujemy na kurs
6-tygodniowy, 3-miesięczny
i półroczny. — Z prowincyi
panienki mogą być u nas
stałe umieszczane. Stół poży-
wny, opieka dobra. (182)

Poznań, ulica Wiedeńska 10,
narożnik placu Piotra.

Potrzebny zaraz
lub później

kowal.

Dom. Wolsztyn
Wollstein in Posen.

Posiadam 8000 marek go-
tówki i chciałbym (181)

zadzierżawic gospodarstwo

40—100 mg. /zł. pod: Post-
schliessfach 286. Posen 10.

Potrzebni zaraz albo od 1-go
kwietnia wolni od wojskowości

kowal-maszynista, fornale, robotnicy

z zaciętnikami na wy-
sokie myto i deputat. (145)

Probstwo Boleszyn

Kr. Strassburg W/Pr.

Służąca

porządna i wesola,
która musi umieć
gotować, prać i prasować dro-
bną bieliznę, potrzebna na wy-
sokie zastęgi od 1-go kwietnia.
Osobiste przedstawienie konieczne.
Kosztów podróży się nie
wraca. Wiejskie dziewczęta
do lat 25 mają pierwszeństwo.
Kowalska, Księgarnia Kraw-
ska, Inowrocław, ulica Fry-
derykowska. (148)

Chłopiec ze wsi

do oprzątu bydła, nie niżej lat
14, potrzebny zaraz. Zgłosz.
przyjm. Michał Krych, Ko-
bylepole p. Poznaniem (począ-
tek i kolej w miejscu). (180)

UCZNIA

syna porządn. rodzic, chcącego
się dobrze wyuczyć rzeźnic-
stwa, przyjmie zaraz lub później
Andrzej Polczyński,
mistrz rzeźniczy. (253)

Poznań, ul. W. Berlińska 63.

Uczeń

chcący się wyuczyć piekar-
stwa, może się zaraz zgłosić.
L. Przykucki, mistrz piekar-
stwa, Posen, Lazarusstr. 4.